Nr. 35. Lwów — Niedziela dnia 12 Lutego Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h., w Niemczech 3 „ — „, w innych Państwach 4 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 „. [illegible] Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie 6 h., na prowincyi 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h. [illegible]

# PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible] przyjmuje wyłącznie: [illegible] Cena ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem na każde słowo 4 h., tłustym garmondem „ „ 6 h., korresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czole numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy [illegible]

| Dziś: | | św. Eulalji | | Trzech Ks. K. | Adres Redakcyi i Administracyi: | Naczelny Redaktor i Wydawca: | Rękopisów | Wschód słońca o godz. 7 m. 20 | Długość dnia godzin 9 min. 51 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Jutro | | św. Katarzyny R. | | Cyrusa i Jana | Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Ludwik Masłowski. | Redakcya nie zwraca. | Zachód „ „ 5 m. 11 | Przybyło dnia od wczoraj 3 m. |

## Sprawa dualizmu.

Piszą nam z Pesztu 10 lutego:

(∞) Cesarz przyjął do wiadomości informacye, zebrane przez hr. Juliusza Andrassy'ego o zapatrywaniach stronnictw sejmowych, lecz nic jeszcze nie postanowił w kwestyi ministeryalnej. W programie byłej opozycyi, a teraźniejszej większości jest jeszcze dużo szczegółów niejasnych, które muszą być zbadane przed powołaniem kogokolwiek do utworzenia gabinetu. Zdaje się, że Cesarz przybędzie tu we wtorek — w każdym zaś razie w przyszłym tygodniu — i pocznie powoływać do siebie wybitnych członków sejmu ze wszystkich stronnictw, a między innymi i Franciszka Kossutha, co jeszcze parę miesięcy temu wydawało się rzeczą zgoła niemożliwą. Już to wskazuje, jak nadzwyczajnie zmieniła się sytuacya. Trzeba jednak przyznać, że Kossuth sam dolał sporo wody do swego wina, aby stać się możliwym na królewskim dworze. Jak wiadomo, na jego wniosek uchwaliła zjednoczona opozycya pozostać koalicyą na przyszłość i tworzyć zwarty obóz większości. To przekreśliło wszelkie nadzieje na uformowanie się stronnictwa środkowego, ale znacznie uprościło sytuacyę: jest większość, a zatem jest z kim mówić. W tej koalicyi znajdują się partye, które stoją na gruncie ugody z r. 1867-ego, a więc jeżeli one przystały na związek z obozem niezawisłości, to widocznie zasada stosunku austro-węgierskiego nie jest na szwank narażona. Wynika to także z mowy, w której Kossuth zalecił partyom dotąd opozycyjnym pozostać w trwałym związku i tworzyć koalicyę. Rzekł on: „Stronnictwo niezawisłości dąży do zupełnego oddzielenia Węgier od Austryi, z zachowaniem jedynie unii osobistej, to jednak nie znaczy, że ona chce powiedzieć, iż żąda odrazu wszystkiego, albowiem wie, że do tego samego celu pewniejsza droga powolna, poświęcona pracy nad wszechstronnym rozwojem politycznego życia w kraju i nad wzmocnieniem się ekonomicznem zarówno całości, jak wszystkich części". W gruncie rzeczy, czem to się różni od tego, co mówił Tisza? Inny ton, inny instrument, ale melodya ta sama. Tak Kossuth stał się możliwym, więcej niż Apponyi, więcej niż Banffy. Dodać tu trzeba, że jest to człowiek czysty i szczery, wiadomo zaś jak bardzo Cesarz ceni te przymioty i jak chętnie wybacza za nie wszelkie urazy.

Oprócz tego oświadczenia Kossutha, nic więcej dotychczas nie wiadomo o programie koalicyi, z wyjątkiem tylko tego, że ona chce być stronnictwem rządowem, chce, aby z jej łona wyszedł gabinet. Ponieważ tak jest, przeto rzecz jasna, iż w gruncie rzeczy cała koalicya, a zatem i partya kossuthowska stanęła na fundamencie prawno-politycznym, jaki daje ugoda z roku 1867ego, bo ona jeszcze istnieje, żaden przewrót jej nie przekreślił, z niej wynika wszystko to, co król czyni, jeżeli zatem on powierzy Kossuthowi tekę, a Kossuth ją przyjmie, to przez to samo uzna ugodę, chociaż potem, jak rzekł, może przygotowywać jej zmianę. Ściśle biorąc, czyż nie to samo robili Szell i Tisza przez zdobywanie tak zwanych koncesyj? Jak rzeczy dziś stoją, to pozostała już tylko jedna różnica między liberałami a ich przeciwnikami, mianowicie ta, że liberałowie uważają ugodę z roku 1867ego za kontrakt między Austryą a Węgrami, a kossuthowcy mają ją za kontrakt między królem a narodem węgierskim. Jest to różnica gruba, bo przy kossuthowskiem pojmowaniu rzeczy nie trzeba austryackiej zgody na zmiany w owej ugodzie, ale z drugiej strony rozwiązuje ręce Austryi, co może być niebezpieczne tylko dla Węgier. Zwraca też na to uwagę organ tutejszych rolników *Hazank*, który powiada, że „polityczna filozofia stronnictwa niezawisłości jest marcypanem, dopóki istnieje tylko w teoryi, stanie się zaś zabójczą trucizną, jeżeli będzie zastosowana w praktyce. Niezawisłość z odrębnem wojskiem, z własną służbą dyplomatyczną i konsularną, z osobnemi szkołami militarnemi, arsenałami, dokami, marynarką, z granicą celną, obsadzoną przez płatnych strażników, ogromnie powiększy budżet wydatków państwowych, a co powiększy budżet dochodów? Może nowe podatki? Lecz zdejmcie bielmo z oczu! Wszystkie posiadłości ziemskie są zadłużone do ostatniej kredytowej granicy. Zmiana właścicieli odbywa się bez przerwy na ogromną skalę: jedni dobrowolnie sprzedają ziemię, aby uratować choćby jakąś resztkę majątku, innych wyrzucają kredytorowie. Sto tysięcy rolników wynosi się do Ameryki. Niechże Austrya nałoży na nasze rolnicze produkta cło, będziemy odrazu zrujnowani. Dokąd wywieziemy te sto tysięcy wołów, które teraz co roku kupuje u nas sam tylko Wiedeń? W ogóle Austrya bierze od nas na rzeź przeszło 200 tysięcy wołów, jeżeli więc nałoży na nie takie cło, jakie nałożyły Niemcy, to zapłacimy jej co roku kilkadziesiąt milionów koron. Tyleż zapłacimy za wywóz koni, wieprzy, owiec, mąki itd. Słowem, większą mają racyę Austryacy, gdy wołają „Los von Ungarn", niż my, którzy rozprawiamy o ekonomicznej odrębności".

Niepodobna przypuścić, aby kossuthowcy tego nie rozumieli, więc kiedy oni mówią o jakich finansowych i celnych zmianach w stosunku z Austryą, to zgoła nie wiadomo, o czem właściwie myślą, jak sobie tę zmianę wyobrażają. To właśnie stanowi ciemny punkt ich programu. Liberałowie wręcz im zarzucają wojowanie wielkimi frazesami, aby z jednej strony zachować popularność wśród tłumów, z drugiej zaś — jak najwięcej wyzyskać Austryę za pozostanie z nią w związku.

Drugim ciemnym punktem w programie koalicyi jest dotąd kwestya wojskowa. Koalicya powiada: „zgoda na powiększenie liczby żołnierzy, na większy budżet militarny, ale wszystkie wojskowe urządzenia powinny odpowiadać prawno-politycznemu stanowisku Węgier". Co to znaczy? Czy to, że szkoły wojskowe na Węgrzech, pułki, sądy, audytoryaty itd. powinny być węgierskie pod względem językowym, czy też ma być zupełna odrębność w uniformach, emblematach, awansach i nawet w tem, że oficer austryacki nie jest oficerem na Węgrzech i odwrotnie? Nic nie wiadomo. Jedno jest tylko pewne, że się odbywają narady z ministrem Pitreichem.

Zanim te ciemne punkty programu koalicyi nie będą wyjaśnione, a po wyjaśnieniu postawione na gruncie możliwości, nie powstanie gabinet koalicyi. Ale to już nie ulega wątpliwości, że dualizmu kossuthowcy nie atakują. Zostawią go, uznają jako stan prawny, lecz z tem zastrzeżeniem iż zwolna poczną go przerabiać. Kwestya tedy w tem, o ile Austrya zgodzi się przystać na węgierskie przeróbki. Jeżeli pewnego razu powie: „Nie!" — wówczas kossuthowcom pozostanie „odwołać się do narodu", jak to teraz zrobił Tisza. Liberałowie liczą, że oni wtedy przyjdą do steru.

## Sprawa kościelna we Francyi.

Gabinet Rouviera zmienił nieco projekt byłego gabinetu co do rozdziału między Kościołem a państwem, wprowadził pewne ulgi dla stowarzyszeń katolickich i wniosek swój przedstawił parlamentowi. Niektórzy utrzymują, że uczynił to niechętnie, po prostu z musu, aby jakoś wyjść z trudnego położenia, w jakie wprowadził republikę Combes zerwaniem stosunków ze Stolicą Apostolską. Nawiązać tych stosunków nie wypada rządowi, który się opiera na radykałach i socyalistach: byłby odrazu upadł. A pozostawić rzeczy tak, jak są, niepodobna, bo już wakuje jedenaście stolic biskupich i mnóstwo probostw. Rządowej nominacyi nie przyjmują kapłani, a rząd nie pozwala na nominacyę papieską. Mówią tedy republikanie, że rozdział faktycznie nastąpił, trzeba go tylko usankcyonować, z prowizorycznego zrobić stałym. Tu jednak zaraz powstają trudności. Katolicy w gruncie rzeczy nic nie mają przeciwko uznaniu wszystkich wyznań za zupełnie niezależne od państwa i budżetu, byle była całkowita wolność organizacyi i wykonywania obrzędów. Tymczasem właśnie pod tym względem projekt rządowy rażąco szwankuje, bo nietylko na każdym kroku stawia policyanta, ale nadto więcej pozwala naprzykład wyznaniom niechrześcijańskim, niż chrześcijańskim, więcej kalwinom, niż katolikom, co motywuje względami na bezpieczeństwo republiki, która zatem powinna istnieć, choćby tego naród nie chciał. Ale jest jeszcze inna strona tej sprawy, — majątkowa. Projekt urzędowo nazywa się wnioskiem o zniesieniu konkordatu, zawartego w roku 1801 przez Napoleona I i Stolicę Apostolską. Rewolucya wielka skonfiskowała wszelką własność kościelną, jak skonfiskowała wiele własności szlacheckich. Napoleon I uznał, że konfiskata była bezprawna, ale zwrócić majątku już nie mógł, bo go nie było. Zmarnowali go rewolucyoniści, a w czasie ciągłych wojen skarb zawsze był wyczerpany. Dlatego zamiast zwrotu kapitału konkordat ustanowił rentę, wstawianą co roku do budżetu na utrzymanie świeckiego duchowieństwa. Konkordat był więc w tym swoim dziale kontraktem cywilnym, którego w życiu prywatnem nie może jedna strona bez zgody drugiej zmienić na swą korzyść. Tymczasem państwo właśnie to robi: odebrać postanawia pensye duchowieństwu, nie zwracając mu kapitału. Idzie jeszcze dalej, bo uznaje, że wszystkie kościoły, kaplice, plebanie i t. d. są własnością państwa, które może zrobić z tymi budynkami co mu się podoba. Projekt Combes'a postanawiał, że stowarzyszenia religijne, zawiązane przez obywateli świeckich celem wspólnego zaspakajania potrzeb religijnych, mogą przez pierwsze dziesięciolecie wydzierżawiać od rządu te gmachy, a rząd **może** je wynajmować stowarzyszeniom, które ofiarują największy czynsz. Projekt Rouviera orzeka, że rząd **musi** wydzierżawiać (a nie może) i to tym stowarzyszeniom religijnym, których członkowie dotąd korzystali z tych budynków. Jest więc projekt Rouviera trochę lepszy od Combowskiego, zawsze jednak konfiskuje gmachy kościelne, które po 10-ciu latach zapewne pójdą na licytacyę, albo na koszary lub składy rządowe. Cmentarze stracą swój wyznaniowy charakter, będą własnością gmin i będą wspólne dla wszelkich wyznań, z tego zaś powodu nie mogą mieć na bramie i ogrodzeniu żadnych religijnych emblematów. Taki jest w ogólnych zarysach projekt rządowy. Rzecz więc naturalna, że oburzył katolików, a także Stolicę Apostolską, o której głoszą, że bardzo silnie zaznaczy swe potępienie.

## Korespondencye.

**Wiedeń 10 lutego.**

(*Projekt komisyjny Izby panów w sprawie zmiany regulaminu*).

(y) Komisya Izby panów, wybrana dla zbadania znanego wniosku księcia Schönburga o zmianę regulaminu obrad obu izb Rady państwa, ukończyła wczoraj swoje prace i na podstawie referatu profesora Lammascha przyjęła projekt ustawy, który zapewne przyjdzie pod obrady już na najbliższem plenarnem posiedzeniu Izby panów. Socyaliści i inni radykałowie z Izby poselskiej nie posiadają się wprawdzie z oburzenia na to „zuchwalstwo" Izby panów, która, ich zdaniem, chce Izbie posłów wydawać rozkazy, jak ma prowadzić swoje obrady, i dlatego domagają się, aby prezydyum Izby poselskiej odparło energicznie ten „zamach" — na odnośne jednak nawoływania odpowiedział prezydent Izby hr. Vetter już na jednem z poprzednich posiedzeń, a dziś powtórzył to wiceprezydent dr. Zaczek, że Izba panów posiada taką samą autonomię, jak Izba posłów i ma zupełnie równe prawo występowania z inicyatywą ustawodawczą.

Co się tyczy uchwalonego wczoraj przez komisyę Izby panów projektu, to mógłby on istotnie, w razie, gdyby stał się ustawą, bardzo skutecznie zapobiedz obstrukcyi i zapewnić załatwienie w porę przynajmniej najważniejszych konieczności państwowych. Wtedy możnaby całkiem spokojnie skasować paragraf 14-ty konstytucyi, gdyż byłby on już niepotrzebnym.

Przedewszystkiem zawiera projektowany przez komisyę Izby panów nowy regulamin postanowienie, zapewniające załatwienie w ściśle oznaczonym terminie budżetu, prowizoryum budżetowego, kontyngentu rekrutów, tudzież traktatów państwowych, przedłożonych parlamentowi do zbadania i zatwierdzenia. Jeżeli tego rodzaju sprawy znajdują się na porządku dziennym, w takim razie jest obowiązkiem prezydenta Izby przeznaczyć trzy dni w tygodniu wyłącznie dla obrad nad niemi. Co do innych przedłożeń rządowych może albo rząd, albo prezydynm Izby, albo też ta komisya izbowa, do której odnośne przedłożenie zostało odesłane, postawić wniosek, ażeby wyłącznie dla obrad nad takiem przedłożeniem przeznaczono jeden, dwa lub najwyżej trzy dni w tygodniu. Izba ma nad takim wnioskiem głosować bezzwłocznie, przyczem wykluczone jest głosowanie imienne albo tajne, a decyduje zwykła większość głosów.

W dniach zarezerwowanych dla pewnego rodzaju przedłożeń, nie mogą się odbywać debaty nad żadnemi innemi sprawami, odczytywanie zaś tak zwanego „wpływu" (Einlauf) tj. zgłoszonych świeżo wniosków i interpelacyj, tudzież przeprowadzenie ewentualnych wyborów może mieć miejsce dopiero na końcu posiedzenia, tj. wtedy, gdy debata nad odnośnem przedłożeniem zostanie przerwana. Nikomu nie wolno stawiać wniosku o zmianę porządku dziennego posiedzenia zarezerwowanego.

Bardzo ważne są postanowienia, ograniczające maxymalny czas trwania debaty nad budżetem, tudzież nad innemi koniecznościami państwowemi. Mianowicie postanowiono, że pierwsze czytanie budżetu zająć może najwyżej trzy, a drugie i trzecie najwyżej dwadzieścia siedm posiedzeń, a zatem cała debata budżetowa musi być skończona w ciągu trzydziestu posiedzeń. Co się zaś tyczy innych przedłożeń zarezerwowanych, to pierwsze czytanie każdego z nich może zająć tylko jedno posiedzenie, a drugie i trzecie najwyżej cztery posiedzenia.

Przy odczytaniu przedłożeń zarezerwowanych do komisyi ma prezydent wyznaczyć jej termin, w ciągu którego musi przedłożyć pełnej Izbie swe sprawozdanie. Co do budżetu, termin ten nie może być krótszy jak sześciotygodniowy. W razie, jeżeli komisya w wyznaczonym jej przez prezydenta terminie nie zdołała skończyć swych prac i wygotować sprawozdania, może zwrócić się do pełnej Izby z prośbą o przedłużenie jej wyznaczonego terminu, a Izba zadecydować ma o tem w zwykłem głosowaniu bez dyskusyi. Jeżeli Izba nie zgodzi się na przedłużenie terminu, wówczas musi komisya przedłożyć to, co ma gotowego i ten częściowy elaborat komisyi, tudzież przedłożenie rządowe służyć będzie za podstawę debaty w pełnej Izbie.

Gdy nadejdzie ostatnie z szeregu posiedzeń, zarezerwowanych dla tego lub owego przedłożenia rządowego, prezydent Izby o godzinie 2 popołudniu powstaje z miejsca i bez względu na to, w jakiem stadyum znajduje się debata i czy będący przy głosie poseł skończył swą mowę czy nie, oświadcza, że debata jest zamknięta i Izba przystępuje do głosowania. Wobec tego tracą głos wszyscy zapisani jeszcze mówcy, nie wolno już żadnych wniosków stawiać, nie wolno też zarządzać przerwy posiedzenia, chyba, gdy prezydent uzna za stosowne obliczyć komplet obecnych posłów — jaki musi przystąpić do głosowania i załatwić ostatecznie sprawę, będącą na porządku dziennym.

W końcu zawiera projekt Izby panów także bardzo ważne postanowienia dotyczące interpelacyi. Między innemi postanawia on, że jeżeli wniesiona w Izbie posłów interpelacya zaopatrzona jest przynajmniej 15, a w Izbie panów przynajmniej 10 podpisami, w takim razie wpisana ma być do osobnej księgi, stojącej otworem dla każdego posła. Do tej księgi wpisana ma też być odpowiedź tego funkcyonaryusza, do którego interpelacya była wystosowana, przyczem wolno mu podać powody, dla których odmawia odpowiedzi. Odczytanie interpelacyi w Izbie ma mieć miejsce tylko wtedy, jeżeli tego zażąda przynajmniej 50 posłów (albo 25 członków Izby panów) i tylko w takim razie także odpowiedź na interpelacyę daną będzie na jawnem posiedzeniu Izby. Jeżeli interpelacya jest nieprzyzwoitą, czy to pod względem treści, czy też pod względem formy, w takim razie prezydent może zarządzić, aby takiej interpelacyi w całości albo też częściowo nie odczytywano, ani nie wpisywano do wspomnianej wyżej księgi.

Oto są główne postanowienia projektu komisyjnego Izby panów. Jak to podnosi owa komisya w motywach swego sprawozdania, oparła ona swe propozycye na postanowieniach obowiązujących w parlamencie angielskim, gdzie także wolno dla przedłożeń rządowych rezerwować pewną liczbę posiedzeń tygodniowo, gdzie wolno również pisemnie załatwiać interpelacye. Z praktyki parlamentu angielskiego wzięto również postanowienie, iż gdy upłynie szereg zarezerwowanych posiedzeń, to na ostatniem z nich o godzinie 2 giej popołudniu prezydent ma urwać wszelką dalszą debatę i zarządzić głosowanie. Nazywa się to w Anglii zgilotynowaniem debaty.

## List do Redakcyi.

*W sprawie wyborów do Towarzystwa kredytowego ziemskiego.*)

Wyczytawszy w N-rze 23-im *Przeglądu* wzmiankę o rozdawanych przez radykalne dzienniki miejscach w dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jak i o udzielaniu przez nie dymisyi teraźniejszym dyrektorom, mimowoli zrobiłem porównanie, jak to inaczej przed kilkunastu laty bywało, a jak inaczej jest dzisiaj.

Porównanie to niestety bardzo ujemnie dla naszego społeczeństwa wypadło.

Aż sześciu kandydatów! Naturalnie stosowna do tej liczby ilość intryg, agitacyj. Szkoda, że nie więcej. Niechby się sprawdziło, co z ironią nieprzychylne nam stronnictwo twierdzi, że: „Ile majątków rozparcelowanych i sprzedanych obcym, tyle kandydatów na dyrektorskie i tym podobne posady."

Dawniej nie większością paru głosów, ale jednogłośnie, jednomyślnie, bez intryg i agitacyj wybieraliśmy. Wiedza, inteligencya, praca stanowiły o wyborze.

Pamiętam takie wybory. Ten lub ów ani starał się, ani myślał być wybranym, miał bowiem piękny majątek ziemski, gospodarował z zamiłowaniem, ale dał się poznać jako człowiek prawdziwej wiedzy i rzadkich zdolności, jako delegat położył wielkie zasługi, więc wybrano go jednogłośnie, obawiając się nawet, czy zechce zrobić tę ofiarę, porzucić czynne, ale swobodne życie zamożnego obywatela na wsi, gdzie większą połowę życia spędził, na pracę biurową, zależność i zamknięcie się w murach miasta.

Dziś, kto lepiej umie agitować, bez względu, czy odpowiedni lub nie, chce zajmować miejsca w instytucyach poważnych, potrzebujących ludzi fachowych, ludzi nauki i doświadczenia, którzy nietylko dla chleba, ale i dla pożytku tych instytucyj wchodzą do nich i pozostają w nich.

Czyż nie tracimy przez to, a i przez tak zwany system protekcyjny ludzi takich zdolności i pracy, jak obecnie w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń p. Edmunda Piotrowskiego! Obcy umieli ocenić takiego fachowca, my nie, bo swój, pracą, a nie protekcyą doszedł do tego, czem jest.

Co to dalej będzie? Do czego to doprowadzi? — *Qui vivra verra!* J. K.

## Rada państwa.

**Wiedeń.** Poseł L i n d n e r zwracał się również przeciw Węgrom i oświadczył się za przyłączeniem członem Austryi do Niemiec.

Zabrał potem głos p. P l o j, który oświadczył, że zjednoczenie posłów słoweńskich zajmie wobec nowego rządu stanowisko wyczekujące, aby się przekonać, czy obietnice rządu wejdą rzeczywiście w czyn. Następnie omawiał p. Ploj szczegółowo stosunki w południowych prowincyach, walkę Chorwatów o ich polityczne, narodowe i ekonomiczne prawa.

Z kolei przemawiali pp. S c h w e g e l, T a v c a r, który podniósł liczne skargi na ministerstwo sprawiedliwości, zwłaszcza z powodu delegowania niemieckich sądów dla spraw czysto słoweńskich — poczem zabrał głos hr. Wojciech D z i e d u s z y c k i i oświadczył, że na razie ograniczy się do omówienia najważniejszych spraw politycznych. Ostatni już czas bowiem ku temu, aby podnieść znowu sponiewieraną godność parlamentu. Tyle bowiem uczyniono, ażeby ten parlament poniżyć i pohańbić, aby ludy pomiędzy sobą powaśnić i zamącić ich spokojną rozwa-

---

13)

Michalina Domańska

## WYKOLEJENI.

(Ciąg dalszy).

Zgrzana i spracowana pani dzierżawczyni z rozkoszą oddychała miłem, wieczornem powietrzem.

— Choć raz z racyi pani mam przyjemność przechadzki! W domu tobym nawet nie miała chwilki czasu, aby pogawędzić!

— Pani się zapracowuje, naprawdę!

— Cóż robić, moja pani! Inaczej niby nie było! Na dzierżawie, dzieci pięcioro! Dla chłopców trzeba już myśleć o gimnazyum, o korepetytorze, a tu takie ciężkie czasy, ziemia nic nie daje, robotnik drogi, zboże tanie, ledwo, ledwo można koniec z końcem związać! Gdyby to jeszcze nie pracować od świtu do nocy! dawnobyśmy u Berka Dody w kieszeni siedzieli!

Robię już co mogę, pacht na siebie trzymam, wędlinę robię na sprzedaż, aby więcej tego grosza przysporzyć....

— Ale przy takiej pracy pani dziećmi zająć się nie może!...

— Otóż właśnie i to mnie gryzie. Dzieci rosną jak dziczki w lesie. Chłopcy robią się tacy swawolni!

— A mąż pani?

— On? Ma jeszcze mniej czasu odemnie; przecież my ekonoma trzymać nie możemy. Nie zawsze nawet obiad jada z nami. O świcie wstaje i tyle go widać.

— Ależ... to musi być bardzo przykre dla pani!...

Pani Antoniowa roześmiała się.

— O! nam już dawno wszelkie czułości z głowy wywietrzały! Czasu na to nie ma!

Ewunia spojrzała na młodą kobietę, której twarz, przedwcześnie zwiędła, nosiła jednak ślady minionej urody.

Ale... pani zamąż wyszła z wielkiej miłości, nieprawdaż?

— O! tak! Kochaliśmy się z Antkiem, gdy jeszcze był w szkołach. Nasze pożycie z początku to była istna sielanka. Ale... warunki były ciężkie, życie twarde... to prędko miłość gasi, panno Ewo! Dziś, jak pani mówiłam, nie mamy czasu myśleć o sobie! Owóż widzę, że już krowy pędzą do domu, muszę iść pilnować udoju! Do widzenia, droga panno Ewo!

Chciała iść, gdy ją Ewunia wstrzymała za rękę.

— Niech mi pani jeszcze powie, ale tak szczerze — mówiła z oczyma spuszczonemi — czy pani myśli, że jabym mogła nauczyć się... pracować tak jak pani?

— Pani, panno Ewuniu? — Marciniewiczowa roześmiała się. — Ależ panią wychowali na delikatną panienkę, trzeba pani bogatego męża. Gdzież o takiej pracy myśleć? To od dziecka przywyknąć trzeba.

I uśmiechając się jeszcze, Marciniewiczowa poszła śpiesznie ku domowi, a Ewunia pozostała na miejscu nieruchoma i zamyślona.

VII.

Jeszcze pudło! Cha! cha! cha! Iza *tu es d'une maladresse!*

— To wina pana Rawicza, bo on jest moim nauczycielem!

— To wina braku cierpliwości pani. Trzeba więcej zimnej krwi, trzeba ze strzałem czekać na stosowną chwilę...

— O! jeśli pan chce mnie nauczyć cierpliwości albo zimnej krwi, to ostrzegam, że trud daremny!

I wdzięcznym, trochę zalotnym ruchem Iza z uśmiechem obróciła główkę ku Jerzemu. Śliczna tak była, skąpana w pełnym słonecznym blasku w kapeluszu *canotier* i marynarskim stroju z szafirowego płótna. Stała w łódce, trzymając lekką dubeltówkę na ramieniu. Obok na ławce siedziała Mita Rosieniecka także z dubeltówką. Siostra jej Rena trzymała ster, a Jerzy wiosłował. Brzegiem rzeki, szuwarami — biegł Neron, wyżeł Jerzego i płoszył kaczki.

Jak okiem sięgnąć, między zielonymi brzegami ciągnęła się szafirowa wstęga rzeki, nabijana ruchomą, złotą łuską. Lekki, ciepły wietrzyk szumiał wśród chwiejnych trzcin i marszczył wodę w drobniutką siatkę.

Nigdy świat nie przedstawiał się Jerzemu tak pięknym, rozkosznym, wesołym — jak w ten sierpniowy ranek, gdy tak płynął łódką z trzema wytwornemi, wdzięcznemi panienkami. Każdy ich żarcik, każdy wybuch śmiechu czarował go; zachwycały ich ruchy swobodne, eleganckie, strój wyszukany w swej umyślnej prostocie. Wszystko razem wzięte było dla niego kwintesencyą kobiecego powabu. Był tak podbity, że zgodziłby się na każdy ich kaprys, dogadzałby chętnie każdej zachciance. Najsilniejszy urok wywierała na nim Iza, istna królowa w tej książęcej trójce. Mita, żywa jak iskra, trochę kozakowata, była o wiele mniej ładna ze swą śniadą, drobną twarzyczką, a Rena wysoka, kształtna, posągowo zbudowana, leniwa w ruchach — nie miała wdzięku Izy. Wszystkie trzy traktowały Jerzego z wesołą swobodą, jaką daje wspólny pobyt na wsi, i wymagały od niego tysiąca drobnych usług i pomocy w dziedzinie sportu, do którego wszystkie były zapalone. Jerzy urządzał im polowania, towarzyszył w konnych wycieczkach, powoził w breku, grał w tennisa. Na każdy dzień układały nowy projekt zabawy i wzywały Jerzego, odrywając go od zajęć i od gospodarki. On rad jechał, zachwycony tym stosunkiem, przeniknięty do głębi urokiem, zaledwie dotąd przeczuwanym.

— Gorąco się robi, wracajmy chyba — zaproponowała Rena, leniwie zanurzając piękną rękę w przeźroczystą wodę.

— Policzmy trofea. Ile mamy kaczek? Pan Jerzy trzy, ja jedną, Iza — żadnej...

— Pan Jerzy swoje zapisze na mój rachunek, prawda?

— Chętnie... dla swojej uczenicy.

— Izo, w cudze piórka będziesz się stroiła? Wstydź się!..

— Wstydziłabym się bardziej, gdybym wróciła do domu z pustą torbą. Stryj by mnie wyśmiał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

gę, że w istocie ostatni już czas, ażeby położono raz wreszcie koniec tej zuchwałej a szkodliwej igraszce. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Z wielkiem przeto zadowoleniem należy powitać chwilę obecną, gdyż po latach znowu można było przystąpić do dyskusyi budżetowej i zabrać w niej głos na znak, że Izba nareszcie ma zamiar przystąpić do spełniania swoich obowiązków, że w końcu jest zdolną do pracy i że pragnie pracować. (Brawo! Brawo!)

Ażeby osiągnąć cel powyższy, na to nie pomogą żadne mowy i żadne deklamacye. Musimy przystąpić do czynu, musimy zdusić w sobie to wszystko, co się w nas nagromadziło przez lata całe obstrukcyi i parlamentarnej anarchii. Musimy się zdecydować na podniesienie godności tej Izby ku wspólnemu dobru całej monarchii, mianowicie przez to, abyśmy sami siebie przezwyciężyli i drobnostkowe względy partyjne na boku pozostawili.

Należy jak najrychlej poddać obradom Izby i doprowadzić do uchwały ułożoną już przez dwa poprzednie rządy ugodę i związek celny. Wysoce też jest pożądanem, ażeby nowa ustawa wojskowa o ile możności jak najrychlej była przedłożona Izbie (oklaski) i tu została zadecydowaną.

Tylko przez taki czyn, tylko przez faktyczne objawienie woli zbiorowej, może ten parlament wdrożyć akcyę ratunkową, tylko w ten sposób może podnieść swoją godność i znaczenie. Wszystkie inne środki, wszystkie przemowy, a zwłaszcza igranie z niebezpieczeństwem zupełnego rozdziału pomiędzy obiema połowami monarchii nie mogą pomódz, lecz raczej mogą podziałać zgubnie.

Nie tak dawno temu, jak można było oddawać się słodkiemu marzeniu, że międzynarodowe niebezpieczeństwo w najgroźniejszej swej formie na długi czas, jeżeli nie na zawsze, oddalone zostało od narodów świata cywilizowanego. Ale dzisiaj któż może się oddawać snom, jakoby pokój powszechny był zabezpieczony. Dzisiaj od roku całego jesteśmy świadkami jednej z najstraszniejszych i najkrwawszych wojen, jakie wogóle zna historya świata, a końca tej wojny jeszcze przewidzieć nie można.

Z pobojowisk Azyi wschodniej brzmi ku nam ostrzeżenie: „Jeżeli ludy austryackie chcą mieć w związku „Viribus unitis" zabezpieczoną swą wolność i swą indywidualność narodową, jednem słowem najwyższe swe dobra, jeżeli nie chcą odosobnione paść ofiarą bożka wojny, to niechaj w tej chwili broń ich nie rdzewieje, to niechaj nic się nie stanie, coby mogło zagrażać organizacyi armii, jej jedności i zdolności bojowej. (Żywe potakiwania i oklaski).

Ta wojna uczy nas jeszcze czego innego, co zresztą było do przewidzenia, mianowicie, że w dzisiejszych czasach wojna stwarza niebezpieczeństwo nietylko na granicach państwa, nietylko na polach bitew.

W całem olbrzymiem państwie rosyjskiem szerzą się niepokoje i przelew krwi. Również wewnątrz aż do samych granic naszej monarchii, aż do krajów, zamieszkałych przez naszych rodaków, aż do Królestwa Polskiego dosięgły te niepokoje.

Jakkolwiek w całym świecie występują ruchy społeczne, a strejki stały się codziennem zjawiskiem, przybierając chwilowo groźny niekiedy charakter, to jednak nigdy jeszcze i nigdzie nie przelano tyle krwi, nigdy i nigdzie nie zniszczono tyle mienia, nigdy strejk tak długo nie trwał; nigdy wreszcie i nigdzie nie powstały poza strejkującymi także bandy innych ludzi bez zajęcia, potępionych przez samych strejkujących, aby dopuszczać się rabunków i kradzieży. W czasie, gdy rosyjski rząd zajmuje się zbadaniem projektu reform, gdy całe społeczeństwo w państwie rosyjskiem zajęte jest dyskusyą nad tym projektem, wyłuszczyli także narodowcy w Królestwie Polskiem swe życzenia, zmierzające do tego, aby im przez utworzenie odpowiednich ustawowych i narodowych stosunków daną była możność działania dla kultury i dla dobra kraju, a także możność wywierania swego wpływu na załatwienie społecznych kwestyj w taki sposób, któryby zapobiegł powtarzaniu się podobnych krwawych scen. Wszystkie narodowe stronnictwa Polski bez różnicy, czy konserwatywne, demokratyczne lub postępowe, ubolewają jednakowo nad zainicyowanym przez partyę socyalistyczną ruchem.

Narodowe stronnictwa Królestwa Polskiego usilnie ostrzegały przed tym ruchem, uważając go nietylko za ubolewania godny i szkodliwy, lecz nawet wprost za zgubny (potakiwania na ławach polskich posłów) a jeżeli boleją nad tem, iż nie jest im dozwolone wywierać wpływu na sprawy publiczne, to w ubolewaniu tem gra wielką rolę także uczucie, że w razie przeciwnym, gdyby im dano te prawa, o które się teraz w swych memoryałach dopominają, nie dopuściłyby nigdy, aby przez rozruchy i rozlew krwi ściągano na cały kraj i cały naród największe niebezpieczeństwa.

W naszej Monarchii społeczeństwo ma wielki udział w rządzeniu państwem, w administracyi, we wszystkich publicznych sprawach. Jak we wszystkich zachodnich i środkowo-europejskich państwach, wpływ ten kulminuje w systemie konstytucyjnym, lecz razem z tym wpływem, z tem pr wem ciąży także bardzo wielka odpowiedzialność na społeczeństwie (potakiwania ze strony Polaków) a szczególnie na posłach. Jeżeli oni pragną dojść do ideału takiego, gdy rządy większości zapewniają parlamentowi zupełny wpływ, to nie wolno im teraz myśleć o tem, jakby się w danej chwili przypodobać swemu okręgowi wyborczemu (potakiwania wśród Polaków) lecz o tem, jakby zapewnić przyszłość wszystkim ludom i okazać się godnym tego, żeby rzeczywiste rządy większości także w Austryi wprowadzić.

Muszą przeto wziąć się do spełnienia pierwszego obowiązku i skoro tylko uporamy się z budżetem i innemi bezpośrednio nam przedłożonemi sprawami, zabrać się do pracy, aby załatwić doskonale ugodę i ustawę wojskową i tem samem wywrzeć rzeczywisty wpływ na przyszłe ukształtowanie się całej monarchii. Moje stronnictwo pozostanie naturalnie wierne swym tradycyom, a jakkolwiek gospodarcze interesy kraju rolniczego jak Galicya, najmniej mają korzyści z ugody z Węgrami (żywe potakiwania na ławach polskich), to przecież wzgląd na bezpieczeństwo ludów, na ich najświętsze skarby, pokona wszelkie inne względy. (Głosy: „Bardzo dobrze" wśród Polaków).

Jak z jednej strony całe zło, całe niebezpieczeństwo wywołane zostało lekkomyślnemi machinacyami w tej Izbie, tak z drugiej strony należy z radością powitać, iż obecny rząd z całą powagą dąży do tego, aby parlament znów ożywić i stworzyć przez to na nowo potęgę, która dla lekkomyślnie wywołanych duchów znajdzie stosowną formułkę zaklęcia. We wszystkiem, co się odnosi do uspokojenia tego parlamentu, może rząd być pewien usilnego poparcia mego stronnictwa. (Oklaski wśród polskich posłów i w całej Izbie).

Po przemowie p. **Choca** dyskusyę budżetową przerwano.

Posłowie x. Stojan, x. Pastor i tow. postawili nagły wniosek w sprawie uregulowania kongruy katolickiego duchowieństwa, pełniącego obowiązki duszpasterskie.

P. X. Stojan, uzasadniając nagłość wniosku, zaznaczył, że wniosek podpisało 228 posłów z różnych stronnictw. Mówca dziękuje tym posłom w imieniu duchowieństwa za życzliwe stanowisko. Nagły wniosek ma na celu zwrócić uwagę rządu na uregulowanie kongruy, aby jak najśpieszniej przedłożony został projekt ustawy w tej sprawie. Ostatnie uregulowanie kongruy już dawno nie odpowiada obecnym stosunkom. Mówca występuje przeciw twierdzeniu, jakoby wyższe duchowieństwo nic nie robiło dla niższego kleru.

Jeżeli się podnosi zarzut, że kościół katolicki jest bogatym, to mówca musi odpowiedzieć, że duchowieństwo nie żąda niczego od państwa, jak tylko, ażeby mu zwróciło, co niegdyś zabrało.

Przez robotę kleru państwo corocznie oszczędza wiele milionów. W końcu mówca prosi Izbę o przyjęcie nagłości tego wniosku.

Po przemowie socyal. demokraty Hanicha przeciw wnioskowi nagłość jego przyjęto. W dyskusyi nad meritum wniosku, pos. Romanczuk zwrócił uwagę na położenie gr. kat. duchowieństwa i domagał się, ażeby coś zrobiono dla wdów i sierót po tych xiężach. Następnie wniosek przekazano komisyi budżetowej i zamknięto posiedzenie, naznaczając następne na wtorek przed południem.

Na wczorajszem posiedzeniu postawił wniosek pos. Peschka (niem. agrar.) i tow. z wezwaniem do rządu, ażeby pod żadnym warunkiem nie zawierał umowy weterynaryjnej z Rosyą i z [illegible] z Serbią. Zdaniem wnioskodawcy, tym krajom w przyszłych traktatach nie należy przyznawać żadnych koncesyi co do przywozu bydła i mięsa do Austryi i żadnych ulg co do ruchu nadgranicznego.

**Wiedeń.** Komisya ekonomiczna Izby posłów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem wybrała subkomitet z 7-miu do sprawy ustawy emigracyjnej. W skład tego komitetu weszli posłowie: Mamunowicz, Ploj, Tambosi, Licht, Sileny, Schoiswohl i Vukowicz. Na wniosek posła Kolischera polecono subkomitetowi zwołanie ankiety. Poseł Licht domagał się, ażeby rząd przedłożył ustawę o popieraniu przemysłu.

**Wiedeń.** Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęła przedłożenie zapomogowe, pozatem wzięła pod obrady sprawę zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym, mianowicie, że w miejscowościach, liczących mniej, aniżeli 5 tysięcy mieszkańców, w niedzielę dozwolony był ma sześciogodzinny czas pracy w kupiectwie. Przyjęto też zmianę co do zastąpienia spoczynku niedzielnego dla robotników piekarskich, mianowicie wykluczającą tę sprawę z projektu ustawy. Uchwały powyższe powzięto we wszystkich trzech czytaniach. Po posiedzeniu jawnem nastąpiło tajne.

**Wiedeń.** W Izbie panów uzasadniał wczoraj hr. Schönborn swój wniosek co do zmiany § 2 patentu o noszeniu broni, w celu ograniczenia sprzedaży i wydawania rewolwerów. Mówca wskazał na liczne morderstwa, nieszczęśliwe wypadki, samobójstwa. Wniosek przydzielono komisyi. Następnie referował br. Czedik o przedłożeniu budżetowem i zaproponował przyjęcie jego zgodnie z Izbą posłów.

Radca dworu Jetteles zauważył, że dotycząca ustawa, uchwalona już przez Izbę posłów, jest jawnym dowodem funkcyonowania parlamentu po dłuższej przerwie. Ciekawą jest rzeczą — zaznaczył mówca — że co do użycia kredytu 15 i pół milionowego nie podano żadnych szczegółów ani w przedłożeniu rządowem, ani w Izbie posłów, ani też w komisyi Izby panów. Nigdzie nie udzielono wcale wyjaśnień, w jaki sposób ta suma będzie rozdzielona na trzy cele, na które jest przeznaczona.

## Z Towarzystwa politechnicznego.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa politechnicznego wygłosił prof. Ingarden bardzo zajmujący odczyt „O regulacyi rzek w Galicyi, objętych ustawą z r. 1901".

We wstępie wspomniał prelegent, że rzeki galicyjskie stanowią blisko 40% rzek Cislitawii. Zdaniem jego, przewody tej olbrzymiej sieci rzecznej mogłyby przynieść wielkie korzyści krajowi, zaniedbane w ostatniem stuleciu, zdziczały, szerzą spustoszenie przy licznych wylewach w ubiegłem stuleciu. Dopiero wielka klęska powodzi w r. 1884 skłoniła władze do zajęcia się regulacyą, przeprowadzona przez rząd i kraj organizacya [illegible]. Sejm krajowy opracował projekt regulacyi w r. 1897, jednakże ustawy krajowe otrzymano dopiero w r. 1901, wystąpił rząd z wielkim projektem budowy kanałów spławnych i związaną z tem będącą regulacyą rzek spławnych, z sumą 75 milionów na ten cel ostatni preliminowanym, przeznaczając na galicyjskie regulacye 26 milionów koron.

Ustawa z roku 1901 rozróżnia dwie kategorye rzek, t. j. rzeki Dunajec, Wisłokę i San, [illegible]. Do drugiej kategoryi zaliczono Skawę, Rabę, Poprad, Wisłok, Wiar, Tanew, Stryj, Świcę z Sukielem i Bystrzyce, mające być uregulowane wspólnym kosztem państwa i kraju, razem 858 km. Z kosztów regulacyi przypada 60% t. j. 10 milionów na kraj, tudzież 9 i pół miliona na regulacyę rzek pierwszej kategoryi wyłącznie z funduszu państwowego. Dla powyższego celu zmieniono odpowiednio organizacyę państwowej służby budownictwa, wydzielając roboty wodne z administracyi starostw. Obecnie regulacyą każdej z wymienionych rzek zajmuje się osobne kierownictwo techniczne, regulacye rzek większych prócz tego wyposażone w osobne ekspozytury, przyczem do spraw prawnych mianowani zostaną osobni komisarze. Technicy uzyskają zatem zupełnie samodzielne stanowisko i ich rzeczą będzie obecnie, że stanowiska takie z korzyścią dla sprawy nam powierzonej zajmować potrafią. Dla sporządzenia generalnych projektów regulacyi powołane zostały dwie sekcye techniczne: zachodnio i wschodnio galicyjska. Prace rozpoczęto w sierpniu roku 1902, do 1 listopada 1903 wykonano 977 km. zdjęć, a do 1 kwietnia 1904 opracowano całość t. j. 857 km. generalnych projektów regulacyi. Na gruncie wykonano zdjęcia tachymetryczne, wyznaczono trasę, ustalono znaki miernicze, przeprowadzono ścisłą niwelacyę, zdjęto potrzebne przekroje i zniwelowano zwierciadło wody „ustalone". Równocześnie pracowała sekcya hydrometryczna wykonując na każdej rzece tyle pomiarów, by krzywę odpływu można było oznaczyć.

Po opisie tych wstępnych czynności dla celów regulacyi, przeszedł prelegent do opisu systemu regulacyi. Regulacye projektowano dla małej wody, projektując drugie koryto, utworzyć się mające przez kolimacyę. dla średniej wody. Obwałowania nie projektowano, by ze względu na górski charakter rzek nie przesuwać rumowiska w biegi dolne; w biegach górnych długości rzek nie skracać, projektując przekopy tylko tam, gdzie to było koniecznie, dla ochrony robót regulacyjnych. W biegach dolnych projektowano przekopy, zwłaszcza tam, gdzie profil podłużny rzeki tego wymagał.

Tu przedstawił prelegent plany regulacyjne kilku rzek galicyjskich, objaśniając przytem, jakich typów regulacyi używać się zamierza, i jakich materyałów do rekonstrukcyi jazów istniejących na rzekach itp. Wspominając o trudnościach uspławnienia rzek galicyjskich, przytoczył mówca przykłady, gdzie rzeka, przy odpływie przepływu 2 do 3 m³ wody mającej, odprowadza przy wielkiej wodzie do 1000 m³ objętości. W związku z tem są trudności, jakie taki stan rzeczy nastręcza przy eksploatacyi siły wodnej; prelegent wielkich wyników z akcyi takiej nie spodziewa się uzyskać. Brak wody przy niskich stanach tłomaczy się w wielu wypadkach składem rumowiska sprowadzonego z Karpat, a złożonego z pokładów mało przepuszczalnych, jak piaskowce i iły; rumowisko to w niektórych wypadkach, np. u Łomnicy, staje się prawie nieprzepuszczalne, wysycha i nie zasila biegu rzeki przy niskich stanach. Dlatego jest na Podkarpaciu mało obfitych źródeł, a wody korytami rzek spływają, jak np. obliczono, że w Wiśle z dorzecza po Kraków odpłynęło 79% opadu.

Kończąc wykład, określił prelegent cyfrowo koszta roboty, mającej się wykonać w pierwszym dziewięcioletnim okresie od r. 1904 do 1912. Według programu, ułożonego przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym, ma być w tym czasie wydanem 17,400.000 K. t. j. 1,934.000 K. rocznie, prócz tego 990.000 K. na rzeki państwowe. Prelegent, wskazując na te poważne cyfry, wyraził nadzieję, że dalsze programy robót regulacyjnych obejmą wykonanie reszty zamierzonych prac ku ogólnemu pożytkowi kraju.

Prelegentowi podziękował przewodniczący za tak zajmujący i pouczający odczyt, a zebrani przyjęli go ogólnymi oklaskami.

## Wypadki w Królestwie.

**Warszawa.** (Pet. Aj. tel.) Rozpowszechnione za granicą pogłoski o śmierci jenerał-gubernatora Czertkowa są bezpodstawne.

**Warszawa.** (Pet. Aj.) Onegdaj wieczór usiłował tłum robotników w Sosnowcu zagasić ogień w piecach topiarni fabrycznej. Przywołane „dla ochrony robotników" wojsko, dało salwę do tłumu, wskutek czego przeszło 100 robotników padło trupem lub odniosło rany.

**Łódź.** (Pet. Aj.) Wczoraj wydarzyły się tu znowu poważne zaburzenia strejkowe. Strejkujący udali się do fabryk z żądaniem ich zamknięcia; fabrykanci odmówili. Przyszło do starcia między zawezwanem wojskiem, a strejkującymi. Koło fabryki Cheislera 4 osoby zabito, 68 raniono; koło fabryki Markusa Kohna 7 osób zabito, 40 raniono.

**Warszawa.** W guberniach: lubelskiej, płockiej i kieleckiej strejk ukończony. W Warszawie i Płocku znaczna liczba fabryk podjęła pracę. Poniedziałek był pierwszym dniem, w którym weksle mogły być protestowane.

**Kalisz.** Strejk skończył się.

**Warszawa.** Wskutek zarządzenia jenerał-gubernatora odbyła się konferencya najwybitniejszych warszawskich fabrykantów przy udziale starszego inspektora fabrycznego w celu zestawienia ustępstw, jakie można robotnikom uczynić.

## Wypadki w Rosyi.

*(Telegramy Petersburskiej Ajencyi telegr.)*

**Petersburg.** Obawę, aby strejk w fabrykach miejskich nie rozszerzył się także na inne fabryki, wywołała ta okoliczność, że robotnicy putiłowscy ostentacyjnie swój strejk zakończyli, by innych za sobą pociągnąć.

**Petersburg.** Około 5.000 robotników z fabryk putiłowskich przeciągało ulicami miasta, aby nakłonić robotników w innych fabrykach do zaprzestania pracy. Na Zabałkańskim Prospekcie natarli robotnicy na kordon wojska i rozproszyli się. Kilka grup robotników usiłowało wtargnąć do fabryk, lecz to im się nie powiodło. Wydano zarządzenia celem ochrony pracujących. Prócz fabryk putiłowskich wybuchł strejk w fabrykach Czeszera, Woronina, w mechanicznej fabryce obuwia, w fabryce Tentelewa. W dwóch pierwszych zaprzestano pracy, ponieważ właściciele nie chcieli zapłacić robotnikom za czas poprzedniego strejku. W fabryce Tentelewa i w fabrykach putiłowskich, które leżą blisko siebie, strejk wybuchł równocześnie.

**Baku.** Dnia 13 b. m. otwarty tu zostanie zjazd przemysłowców naftowych. Od dwóch dni gazety wychodzą. Kopalnie są w ruchu.

## Wojna rosyjsko-japońska.

**Libawa.** Okręty trzeciej eskadry wypływają codziennie przy pomocy parowców do holowania z basenów portowych na ćwiczenia. Przybył tu wczoraj lodokół „Jermak". Eskadra ma wyruszyć z końcem przyszłego tygodnia w drogę.

**Petersburg.** Kuropatkin telegrafuje: Onegdaj o godzinie 11 w nocy rozpoczęli Japończycy ponownie kroki zaczepne, atakując nasze lewe skrzydło i nasz front na linii, dwie wiorsty długiej. Odparliśmy ten atak, jakoteż nowy atak, wykonany wczoraj o godzinie 5 rano. Po naszej stronie było 5 rannych. Pomimo silnego mrozu, rzadkie są wypadki odmrożenia.

# KRONIKA.

Lwów 11 lutego.

**Mianowania i odznaczenia.** Cesarz zamianował starostę Kazimierza Bukowczyka referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej, oraz nadał dyrektorowi akademickiego gimnazyum we Lwowie Edwardowi Charkiewiczowi tytuł radzcy dworu.

**Na trzy lata ciężkiego więzienia** skazał sąd krakowski, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Walentego Ziembę, leśnego z Sierszy koło Ciężkowic, który schwytanego na gorącym uczynku kłusownika Sarnę pobił w tak straszny sposób, że na miejscu wyzionął on ducha.

Ziemba nie przyznał się do winy. Twierdził, że krytycznego wieczoru nawet nie widział Sarny, śledztwo jednak i zeznania świadków utwierdziły sędziów w przekonaniu, iż rzeczywiście on dokonał zbrodni zabójstwa — i na tej podstawie wydano wyrok.

**Szatańskie zamiary.** Według wiadomości, nadchodzących z Warszawy, otrzymała tameczna policya tajna rozkaz od Czertkowa przedłożenia koniecznie dowodów, że istnieje w Królestwie polityczna rewolucyjna agitacyjna organizacya, dążąca do odbudowania Polski. W tym celu odbywać się będą oczywiście rewizye, a podczas nich będzie policya podrzucała rozmaite rewolucyjne odezwy, drukowane przez jej ajentów za granicą.

**Akcya ratunkowa Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych** dla ludności dotkniętej klęską posuchy. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, otrzymawszy w październiku ubiegłego roku z Prezydyum c. k. Namiestnictwa 20.000 K. na podjęcie akcyi ratunkowej dla ludności dotkniętej klęską posuchy, dostarczył na zamówienie Kółek rolniczych po dzień 8go lutego b. r. 14.500 centr. metr. (145 wagonów) otrąb żytnich, pszennych i omiecicy, 650 centn. m. (6 i pół wagona) makuchu rzepakowego, 300 cent. metr. (trzy wagony) buraków pastewnych, 24 wagonów słomy, 3 wagony siana, 6 wagonów owsa, 4 wagony jęczmienia, a wobec ogromnego braku fasoli do sadzenia w zachodniej części kraju, zakupił obecnie 25.000 klg., czyli $2^1/_2$ wagona fasoli, który to znaczny zapas w przeciągu 5 dni został wprost rozchwytany przez Zarządy Kółek rolniczych. Oprócz tego brał Zarząd główny udział w rozdziale otrąb z magazynów wojskowych, których otrzymał przez c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 36 wagonów dla Kółek rolniczych w zachodniej części kraju, a przez c. k. Towarzystwo gospodarskie 30 wagonów dla Kółek na wschodzie. Ogółem dostarczył dotąd Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych do miejscowości dotkniętych klęską posuchy 260 wagonów pasz, zboża i ziarna do siewu wartości przeszło 200.000 K. udzielając z otrzymanego zasiłku przy dostawach otrąb 10% opustu od ceny zakupna.

PT. właściciele dóbr, mogący dostarczyć słomy jarej, siana łąkowego lub koniczynnego, zechcą łaskawie zgłosić oferty do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, ul. Kopernika 19 II p. Prosimy dokładnie uwzględnić adres, gdyż przy ul. Kopernika l. 2 ma swą siedzibę Związek handlowy Kółek rolniczych. Związek handlowy jest zupełnie odrębną, od Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych niezależną instytucyą, która z Kółkami rolniczemi nie stoi w żadnej organicznej łączności i z akcyą ratunkową nie ma nic wspólnego.

**Odzyskanie zguby.** Przed paru tygodniami zgubiła pani Hofmoklowa, żona radzcy skarbowego we Lwowie, torebkę podręczną, zawierającą srebro stołowe, biżuteryę, przybory tualetowe, bieliznę itp. Rzeczy te uważano już za bezpowrotnie przepadłe, aż wczoraj wykrył je przypadkowo jeden z ajentów policyjnych u tragarza Hrynieckiego. Twierdził on, że torbę znalazł i nie miał zamiaru przywłaszczyć jej sobie, tylko czekał, aż się ktoś po nią zgłosi. Tymczasem zaś z biedy sprzedał dwie łyżeczki, które jednak od handlarza odebrano.

**Konkurs na posag** z fundacyi dr. Jana Frieda, im. arcyksiężniczki Gizeli dla ubogich osieroconych dziewcząt włościańskich powiatu lwowskiego, rozpisuje namiestnictwo lwowskie. Podania do końca marca.

**Mysz w bułce.** Lwowski sąd powiatowy skazał wczoraj pewnego piekarza z Zamarstynowa na trzy dni aresztu za to, że w bułce z jego piekarni znaleziono całą mysz.

**Adolf Menzel,** głośny malarz niemiecki, o którego śmierci doniosły wczorajsze telegramy z Berlina, zmarł w wieku sędziwym dziewięćdziesięciu lat, urodził się bowiem w roku 1815 w Wrocławiu, gdzie ojciec jego miał zakład litograficzny. Jako piętnastoletni chłopak przybył Menzel wraz z ojcem do Berlina i w krótki czas potem zwrócił tam na siebie ogólną uwagę dwoma cyklami przepysznych rysunków piórkowych. Następnie wziął się jako samouk do farb olejnych. Jeden z pierwszych jego obrazów, wystawiony w roku 1859-ym pt. „Dzień sądu", zyskał ogólne uznanie i wyrobił Menzlowi sławę znakomitego kolorysty. Następnie rysował Menzel ogromnie wiele utworów przeznaczonych do reprodukcyi drzeworytniczej. Tematy, które obierał, były historyczne. Genialna maniera Menzla w traktowaniu przedmiotu otworzyła drzeworytnictwu zupełnie nowe, wspaniałe pole do popisu. Przez lat około czternaście narysował Menzel blisko tysiąc takich piórkowych kartonów. Niektóre z nich wyróżniają się realistycznem ujęciem przedmiotu.

Niemal sensacyę w całym świecie artystycznym wywołał cały szereg jego obrazów, które powstały po wystawie paryskiej w roku 1867-ym. Najlepszym między nimi był zatytułowany: „Modni cyklopi". Przedstawiał on wnętrze odlewarni żelaza. Obrazy te były malowane manierą ogromnie zbliżoną do impressyonistycznej. Olbrzymim krokiem naprzód, do którego powiodła go ta maniera, były dwa jego obrazy namalowane w roku 1878 i 1879, jeden p. t. „Kolacya na balu", drugi „Cercle Wilhelma I". Efekty światła w tych malowidłach były niezrównane. Potem namalował jeszcze Menzel kilka wspaniałych akwarel, między niemi głośną „Procesyę w Hof-Gastein".

W roku 1886 otrzymał Menzel kanclerstwo orderu *pour le mérite*, a w roku 1895, t. j. w ośmdziesiątą rocznicę urodzin miasto Berlin zamianowało go swoim obywatelem honorowym, zaś cesarz niemiecki zamianował go tajnym radzcą z tytułem ekscelencyi. W cztery lata potem otrzymał Menzel order „Czarnego Orła" i dziedziczny tytuł szlachecki.

**Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury** odbyło tymi dniami w Krakowie pod przewodnictwem prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego posiedzenie, na którem uchwalono w dorocznem sprawozdaniu wydrukować dwie ważne prace p. L. Hendla o zamku w Trokach i o kościele św. Michała w Wilnie, illustrowane wieloma planami i oryginalnemi zdjęciami, nadto nader ciekawą rozprawę prezesa prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego o obrazie Quintina Matysa na Wawelu. Podniesiono nadto, że restauracya zamku odrzykońskiego zbliża się powoli do urzeczywistnienia. Oprócz bowiem subwencyi rządu w kwocie 1000 kor. specyalnie na ten cel przeznaczonej, dodać należy jeszcze 500 kor. przysłane przez współwłaściciela ruin p. Jana hr. Szeptyckiego, który w ten sposób dał przykład prawdziwej obywatelskiej ofiarności. Opierając się zaś na obietnicy drugiego współwłaściciela ruin p. St. Starowieyskiego, który oświadczył chęć dostarczenia surowego materyału, Towarzystwo ma nadzieję, że wkrótce już podjąć będzie mogło restauracyę, polegającą na zapobieżeniu dalszemu niszczeniu zamku.

**Zmiany garnizonów.** Na wiosnę tego roku przeniesione będą z Galicyi do innych garnizonów Przedlitawii następujące oddziały wojsk: Batalion strzelców polnych nr. 25 z Mostów Wielkich do Wiednia, batalion strzelców polnych nr. 5 z Bielska do Tarvis, batalion strzelców polnych nr. 29 z Zaleszczyk do Gradyski, batalion strzelców polnych nr. 1 z Rawy ruskiej do Reichenbergu.

Nadto w obrębie korpusu 1-krakowskiego przeniesione będą: 1 batalion p. p. nr. 57 z Tarnowa do Bochni, batalion strzelców polnych nr. 13 z Bochni do Tarnowa; w obrębie zaś korpusu 11-go lwowskiego: Oddział straży 30 p. p. ze Lwowa do Rawy ruskiej, 1-szy batalion 15 p. p. ze Lwowa do Mostów wielkich, wreszcie 3-ci batalion 24 p. p. z Kołomyi do Zaleszczyk.

**Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz,** który ma zostać na miejsce Kuropatkina wodzem armii rosyjskiej, jest od roku 1885 jeneralnym inspektorem kawaleryi rosyjskiej. Ma lat 49 i pod wodzą ojca swojego, który był, jak wiadomo, główno-dowodzącym armią rosyjską w wojnie z Turcyą w roku 1877, odbył wówczas tę kampanię wojenną.

**Akademicy Polacy w Austryi.** Ze statystyki zestawionej przez Związek towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej dowiadujemy się, że w zimowem półroczu 1903/4 uczęszczało na różne wydziały wszystkich zakładów wyższych w Austryi ogółem 5668 studentów Polaków. A mianowicie na wszechnicę we Lwowie 1933, w Krakowie 1817, Wiedniu 245, Gracu 2, Pradze 4, Czerniowcach 42, Zagrzebiu 2; na politechnikę we Lwowie 1021, w Wiedniu 128, w Pradze 17, w Gracu 9, na seminaryum teologiczne w Przemyślu 88, na seminaryum teologiczne w Tarnowie 49, na fakultet teologii ewangielickiej w Wiedniu 3; na akademię weterynaryi we Lwowie 28, zaś w Wiedniu 1; na akademię górniczą w Loeben 59, a w Przybramie 20; na akademię sztuk pięknych i do wyższej szkoły przemysłu artystycznego w Wiedniu razem 10; zaś na akademie: eksportową w Wiedniu 16, konsularną w Wiedniu 3, ziemiaństwa w Wiedniu 63, rolniczą w Dublanach 82, w Taborze 22 i handlową w Gracu 4. — Statystyka ta nie jest zupełnie dokładną, gdyż w drukowanych sprawozdaniach akademie, prócz lwowskich, nie podają narodowości słuchaczy, daty więc powyższe zebrane są drogą prywatną za pomocą kwestyonaryusza rozesłanego do towarzystw akademickich; tylko daty dotyczące Lwowa i Dublan są urzędowe.

**Temperatura** dnia 9 lutego o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi mniej więcej 0, najzimniej w Tarnopolu, bo —2, w Dolnej Austryi i w Wiedniu +1, tyleż w Czechach i w Pradze, w Tryeście +3, w Lussin-Piccolo +6, w Raguzie +8, w Peszcie —1, w Anglii +9, we Francyi +5, w Niemczech 0, w Szwajcaryi 0, we Włoszech północnych +1, w środkowych +6, na Sycylii + 9, w Petersburgu 9, w Warszawie 0, w Moskwie —4, Kijowie —3, w Odesie 0, w Serajewie —4, w Belgradzie —2, w Bukareszcie 0, w Sofii —5, w Konstantynopolu +2.

**Nowa miłostka hr. Montignoso.** Z Drezna donoszą, że nadszedł tam telegram hr. Montignoso, który protestuje przeciw „ubliżającym" jej pogłoskom o nowym romansie i grozi skargą tym, którzy pogłoski te szerzą. Sprawa zostanie wyjaśnioną zapewne w niedalekiej przyszłości, bo do Florencyi udał się na podstawie uchwały rady ministeryalnej radca sprawiedliwości Koerner.

Zanim jednak dr. Koerner przedłoży królowi saskiemu urzędowe sprawozdanie, warto zanotować to, co podają dzienniki drezdeńskie i lipskie. Owóż według ich relacyi była królowa saska, przyjechawszy do Florencyi pod nazwiskiem hr. Montignoso, wynajęła willę Batinianu, należącą do rodziny hrabiów Guicciardini. Właściciel tej willi, stary hrabia Franciszek Guicciardini był ministrem rolnictwa w gabinecie Rudini'ego. Syn zaś jego 30-letni młody człowiek, separowany z żoną która mieszka w Rzymie, zaczął zaraz odwiedzać nową lokatorkę swojej willi. Okazało się niebawem, że dusze ich są bratnie i że chociaż hr. Montignoso jest porządnie starsza od niego, to przecież oboje oni mogą śpiewać duet miłośny zupełnie harmonijnie. Zaledwie minęło parę miesięcy, a wizyty hr. Guicciardini stały się tak częste, że niemal codzienne. Nadto los sprawiał, że ilekroć hrabina wyszła na spacer na drogę z Florencyi do Fiesoli, zawsze hr. Guicciardini spotkał się z nią przypadkowo i towarzyszył jej podczas całego spaceru. Zwykle o parę kroków za niemi podczas tych przechadzek jechał powóz ze ślicznem bobo o blond włosach na rękach niańki. Była to malutka księżniczka saska Anna Monika Pia.

Romans hr. Montignoso z hr. Guicciardinim przybierał formy tak dalece coraz skandaliczniejsze, że arystokracya florencka, jakkolwiek bardzo jest wyrozumiałą na takie rzeczy, zaczęła jednak krzywo patrzeć na to lekceważenie form światowych, a kiedy rozeszła się wiadomość, że na Boże Narodzenie hr. Guicciardini towarzyszył hr. Montignoso w jej podróży do Drezna i w tym samym co i ona hotelu mieszkał w Dreźnie, wtedy takie oburzenie zapanowało wśród *high life*'u florenckiego, że nikt nie zaprosił hr. Montignoso ani jej czyczyżbeja na bale i recepcye, jakie się odbyły we Florencyi podczas świąt Bożego Narodzenia i następnie w karnawale. I hrabina Montignoso, która z początku po przybyciu do Florencyi była rozchwytywana przez tameczny świat wielki, znalazła się nagle opuszczona i zaniedbana przez wszystkich.

Wszystko to w wysokim stopniu irytowało rodziny niemieckie, spędzające zimę we Florencyi. Niektóre z nich, chcąc się naprawdę przekonać o prawdziwości rozpuszczanych skandalicznych pogłosek na hr. Montignoso, najęły detektywów i kazały im śledzić willę Batinianu. Raporty detektywów okazały się zabójcze dla hr. Montignoso. Wtedy rodziny owe niemieckie zawiadomiły o wszystkiem dwór saski, berliński, monachijski i wiedeński.

Radzca Koerner ma za zadanie skonstatować tylko, że istniała skandaliczna zażyłość hr. Guicciardini z hr. Montignoso, a na podstawie tego skonstatowania odebraną zostanie hrabinie jej córeczka, owa księżniczka Anna-Monika-Pia.

Dodać jeszcze winniśmy, że przedstawiona przez hr. Montignoso sprawa ta zupełnie inaczej wygląda. Według hrabiny paszkwil na nią ułożyła niańka małej księżniczki Moniki, a to dlatego, że hrabina postanowiła ją była oddalić. Niańka owa tedy poczęła wszędzie rozpisywać listy i przedstawiać hrabinę w świetle niewłaściwem. Co się zaś tyczy stosunku z hrabią Guicciardinim, to hrabina

nie zaprzecza wcale, że był on częstym gościem w jej domu i że z nim chętnie odbywała spacery, ale twierdzi, że on się najformalniej starał o jej rękę, został przez nią przyjęty i że ślub ich ma się odbyć na wiosnę.

**„System“ dra Munscha.** Najnowszą sensacyą sal gry w Monte Carlo jest — jak donoszą pisma niemieckie i francuskie — system dra Munscha. Od pewnego czasu pojawił się w Monte Carlo dość niepozorny człowieczek, który skromnie zajmował miejsce przy stole gry, trzymając w ręku swój obliczeń i kierując się nimi przy stawkach. Ponieważ często bardzo zjawiają się w salach gry ludzie przybywający z zupełnie pewnym systemem, co oczywiście nie przeszkadza im przegrywać całego majątku, więc zrazu nie zwracano na niego uwagi. Ale dr. Munsch — takie jest bowiem jego nazwisko, wygrywał z dnia na dzień, obliczenia nie zawodziły go nigdy. Powoli coraz większe koło ciekawych zaczęło otaczać wynalazcę „systemu“; wielu z nich, zobaczywszy na co stawia, spieszyło do innych stołów gry, aby go naśladować, nieraz z pomyślnym skutkiem. Po upływie jakichś dwóch tygodni, dr. Munsch stał się osobistością powszechnie znaną, na promenadach zwracał bardziej uwagę niż władzca Monte Carlo, w salach wszystko cisnęło się dokoła niego. Ale pewnego dnia dr. Munsch nie pojawił się zupełnie przy grze. Wywołało to zdziwienie, które zwiększyło się jeszcze, gdy nie przyszedł i dni następnych. Rozpoczęto dochodzenia za zaginionym „systemem,“ które dały następujące wyniki: Zarząd sal gry ofiarował wynalazcy „systemu“ ogromną sumę, jeżeli zgodzi się zaniechać gry i wyjechać z Monte Carlo, ponieważ wzorowany na nim system gry innych, zaczynał się stawać niebezpiecznym dla banku.

Dr. Munsch propozycyę odrzucił, a wobec tego zarząd urządził dla niego osobną salę, gdzie samotnie grywa całymi wieczorami, próbując swego „systemu“, jak dotąd podobno z pomyślnym wynikiem. Dr. Munsch jest synem zmarłego niedawno malarza; dłuższy czas przebywał w Ameryce, gdzie był asystentem u jednego z najbardziej wziętych dentystów.

W Nowym Jorku Munsch zajmował się także chemią, sporządził kilka chemicznych preparatów, które spieniężył potem bardzo korzystnie. W ostatnich czasach otworzył atelier dentystyczne w Nizzy. W godzinach wolnych od zajęć oddawał się on z wielką gorliwością studyom nad grą w ruletę i póty ślęczał, póki nie wynalazł niezawodnego sposobu łatwego wzbogacenia się.

Tak brzmią doniesienia pism francuskich i niemieckich. Nie ulega wątpliwości, że cała ta sprawa nowego wynalazku jest humbugiem, wymyślonym przez kompanię, utrzymującą dom gry w Monte Carlo celem skłonienia naiwnych do hazardownych gier. Jest to bowiem rzeczą najzupełniej niemożliwą, aby mógł istnieć sposób matematycznego obliczania z góry biegu gry. W grze rozstrzyga tylko przypadek, a nie jakaś rachuba. Przypadku zaś nikt dotąd jeszcze ująć nie zdołał w żadne karby teoryi, poza teoryą prawdopodobieństwa, która nic więcej nadto nie mówi, jak, że dana cyfra może wyjść raz na tyleto i tyle milionów razy. Więc, jak nie ma teoryi do stawiania na loteryi liczbowej, tak też nie ma teoryi do obliczenia rulety.

Ale swoją drogą humbug się ludziom podoba i wielu zachęci do pojechania do Monte Carlo.

**Zmarli.** W Krakowie, Zofia Lekszycka, ksieni klasztoru PP. Klarysek przy kościele św. Andrzeja, przeżywszy lat 80, z czego 60 w zakonie.— W Felsztynie na Podolu rosyjskiem, Antoni Nazarkiewicz, doktor medycyny, w 80 r. życia. Syn jego, dr. Ludwik Nazarkiewicz jest kierownikiem sanatoryum w Gries-Bozen w Tyrolu.

**Stan powietrza.** T. o g. 7 rano — 1, w poł. + 1 R. Bar. 766. Spada. Przecudna, słoneczna pogoda.

**Zwiększenie kary.**

Sędzia: Wyrokiem sądu, podsądny skazany jest na dożywotnie więzienie.

Więzień: Ależ, panie sędzio...

Sędzia: Ani słowa więcej, bo przedłużę karę o lat cztery.

**Nieudane bankructwo.**

— Bankructwo X-a jest nieudane.

— Dlaczego?

— Przy swoim sprycie mógł był zbankrutować na znacznie większą sumę.

## Widowiska i koncerty.

**Teatr miejski.** Dziś w sobotę po raz 1szy „Nora,“ sztuka w 3 a. H. Ibsena. Przedostatni gościnny występ W. Siemaszkowej. — W niedzielę popołudniu „Betleem polskie,“ jasełka Lucyana Rydla. Wieczorem „Nora,“ sztuka H. Ibsena. Pożegnalny występ W. Siemaszkowej. — W poniedziałek „Królowa cyganów,“ operetka. — We wtorek po raz pierwszy „Pozłacana głowa,“ komedya w 3 a. Tad. Konczyńskiego.

**Colosseum** w Pasażu Hermanów od 1—16 lutego. Gościnne występy Wincentego Rapackiego (syna), tenora teatrów rządowych w Warszawie, oraz reszta programu z nowych pierwszorzędnych sił atrakcyjnych podług wielkich plakatów. Ceny zwykłe. Początek punktualnie o 8 wieczór.

## Literatura i sztuka.

* **Pamiętnika literackiego**, kwartalnika wydawanego przez Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza, wyszedł świeżo zeszyt czwarty, kończący trzeci rocznik pożytecznego i pięknego tego wydawnictwa. Zeszyt ten jest niezwykle obszerny i treść ma ogromnie bogatą. Rozpoczyna go bardzo interesująco studyum Edwarda Porębowicza pod tytułem: „Teorya średniowieczna miłości dwornej“. Pan Porębowicz między innemi omawia w niem napisaną po łacinie około r. 1200 książkę Andrzeja Kapelana „De amore“ (Andrae Capellani regii francorum De amore libri tres). Autor z przed laty siedmiuset roztrząsa ten zawsze aktualny temat, jakim jest miłość. Tedy: co to jest miłość? skąd ma nazwę? jakie działania? między kim może istnieć? jak się poczyna, utrzymuje, zwiększa, umniejsza, kończy; dalej pisze o uczuciach wzajemności i w końcu o tem, co jedno z kochanków ma czynić, gdy mu drugie złamie wiarę. Jest to doskonały dokument obyczajowy. Zajrzyjmy bowiem do ksiąg średniowiecznego autora, a w zwierciadle obyczajowem z przed lat siedmiuset ujrzymy jakby do dziś dnia utrwalony wizerunek ówczesnego człowieka, który jest dzisiejszym człowiekiem. *Nihil novi!* Oto rozdział z Kapelana zatytułowany *Loquitur nobilis nobili.* Między innymi ustęp taki:

Rycerz prosi damę o miłość, ona mu odmawia i powiada, że ma męża pod każdym względem doskonałego. Na to rycerz przyznaje mu wszystkie zalety i tak powiada: „Bardzo mi przecież dziwno, że temu afektowi, jaki uczuwają ku sobie ludzie związani węzłem małżeńskim, chcesz nadawać imię miłości, skoro jest rzeczą jasną, że między mężem a żoną miłość miejsca dla siebie rościć nie może... jako, że uczucie takie nie podpada pod prawdziwą miłości definicyę. Czemże bowiem jest miłość, jeśli nie bezmiernem i pożądliwem pragnieniem tajemnych uścisków? Drugi powód jest ten, że między kochankami zazdrość jest miłości warunkiem koniecznym, podczas gdy między małżonkami zmienia się w uczucie zdrożne i godne potępienia. Sama też gwałtowna między małżonkami namiętność jest grzeszna i równa się cudzołóstwu wedle tego, co powiedział apostoł“.

W rzeczy samej zdawaćby się mogło, że się czyta Lwa Tołstoja! Czyż to nie argumenty z Sonaty Kreutzerowskiej?! Autor z przed laty siedmiuset uprzedził tak modnego dziś pisarza, tylko, że argumentów swoich użył w celu jeszcze więcej od jego przewrotnym, niemoralniejszym.

Aforyzmy Kapelana o miłości możnaby jako zupełnie świeże dziś jeszcze drukować. Czyż to nie na miarę dzisiejszych stosunków: Miłość ucieka z domu skąpstwa. Nie należy kochać takich, które wstyd byłoby zaślubić. Miłość jawna bywa krótkotrwała. Nic nie przeszkadza, aby jednę kobietę kochali dwaj, lub dwaj mężczyźni kochani byli przez jednę kobietę.

Prócz studyum pana Porębowicza zawiera leżący przed nami zeszyt *Pamiętnika literackiego*, pracę K. M. Górskiego o Karpińskim w latach 1771 do 1780 i Kazimierza Kaszewskiego p. t. „Mickiewicz i epopeja“. W dziale tzw. „notatek“ pomieszczono prace Aleksandra Brücknera, Władysława Mickiewicza, Stanisława Witkowskiego i innych. Następuje bogaty dział „materyałów“ i bardzo obszerny dział krytyk i sprawozdań z książek. Zeszyt zamyka ogromnie sumienna praca Tadeusza Bałabana i Jerzego Kollera, a mianowicie bibliograficzne zestawienie czasopism polskich w roku 1903 i zestawienie zamieszczonych w nich w tym roku prac literacko-krytycznych.

* **Bolesław Prus** (Al. Głowacki). „Najogólniejsze ideały życiowe.“ Warszawa 1905. Nakładem Jana Fiszera. — Jest to powtórna edycya ogromnie życzliwie przed kilkoma laty przyjętej książki Prusa pod tym samym tytułem „Ideały“ są rodzajem podręcznika potroszę etyki życiowej, potroszę tzw. filozofii życiowej, napisanego popularnie i barwnie z pomocą dużej erudycyi filozoficznej i bogatego doświadczenia życiowego Szan. autora. Rzecz jest ułożona w sposób leksykalny, acz bez porządku alfabetycznego tytulików, poszczególnych ustępów. Tytuliki wyrzucane są na margines.

* **El** (Kazimierz Laskowski) „Pozwól mi mówić“. Warszawa 1905. Nakładem Jana Fiszera i lwowskiej Księgarni Narodowej. Zbiorek erotyczno-lirycznych wierszy ogromnie w Warszawie popularnego „piosenkarza“, bo tak p. Laskowski sam chętnie się nazywa. Wierszyki jego odznaczają się zgrabną i miluchną formą. Tomik wydany jest bardzo gustownie, w formacie szesnastki, obejmuje stronic 80, a cena jego 1 K. 50 groszy. Żeby dać czytelnikowi pojęcie o tych pełnych wdzięku i namiętności wierszach, przytoczymy tu pierwszy z nich:

Pozwól mi mówić....
Bo gdy mówię do Cię,
To każde słowo zmieniam w pocałunek!
Każdą myśl w lubej zanurzam pieszczocie.
Do miękkich włosów, jak do złotych strunek,
Przylegam dźwiękiem, dzwonię o pierś białą
I z każdą zgłoską mam cię więcej... całą!

Pozwól mi mówić!
Daj rozkosz mówienia!
Pozwól, niech słowa wrzącej krwi wytryskiem
Twego śnieżnego dotkną się ramienia,
Po twej kibici przepełzną uściskiem,
Do ust przypadną, chłonąc czar niewieści,
I, nie skalawszy, sięgną.... do bezcześci!

Pozwól mi mówić....
A zaklnę w me słowa
Serce i duszę! byty i niebyty!
Będzie w nich grała szału baśń tęczowa!
Rozkosz rozkoszy, zachwytów zachwyty!
I jawa ziemi! i złudzeń podniebie!
Ale mi trzeba je mówić do.... ciebie!

* **Maska**, czasopismo artystyczno-humorystyczne, wychodzące we Lwowie pod redakcyą p. Emila Hołoda, pojawiło się znowu po bardzo długiej przerwie i przyniosło, jak dawniej, bardzo dużo udatnych drobiazgów zarówno prozą, jak i wierszem pisanych, wiele humoru i myśli głębokich, z których pozwalamy sobie kilka przytoczyć:

Zwyczajny słuchacz opery nie śledzi przedstawienia z należytem przejęciem się i uwagą, lecz chce w niem znaleść przyjemną i niemęczącą rozrywkę dla oka i ucha. Bierze on rzeczy powierzchownie. Wymaga pięknych dekoracyi i kostyumów, naprężonych, wzruszających scen dramatycznych, lecz nie zastanawia się nad istotną dramatyczną wartością dzieła; wymaga frapujących efektów muzykalnych, lecz chce zarazem, by ta muzyka była łatwą, nie wymagała głębszych studyów i nie natężała jego uwagi. *Leon Piniński.*

Uważaj za coś brzydkiego w utworach dobrych kompozytorów coś zmieniać, opuszczać, lub dodawać nowomodne ozdobniki. Jest to największa krzywda, jaką wyrządzasz sztuce. *R. Schumann.*

Nauczcie się najpierw starych mistrzów pojmować, potem będziesz ich uwielbiać.
*A. W. Ambros.*

Młody artysta bierze wszystko na kredyt, nawet — sławę.

Łatwiej pieniędzmi mądrość zdobyć, niż mądrością pieniądze.

Chroniczny brak monety nie jest jeszcze dowodem talentu.

Pustemi mózgownicami nazywamy zwykle te, które są pełne myśli o sobie.

## Część ekonomiczna.

**Wiedeń** 9 lutego.

(Z). Dyplomacyę austryacką czeka nowa praca przeprowadzenia rokowań o traktaty handlowe z pięciu państwami, tj. z Rosyą, Szwajcaryą, Belgią, Serbią i Bułgaryą. Potrzebne są także pertraktacye z Włochami, gdyż niektóre ważne punkta, dotyczące obrotu bydła w pasie nadgranicznym, nie zostały jeszcze załatwione. W myśl dotychczasowego traktatu wolno było włoskim rolnikom w okolicach nadgranicznych pędzić swe bydło na austryackie pastwiska alpejskie i nawet całą zimę je tam trzymać. Tymczasem rolnicy w południowym Tyrolu skarżą się, że to włoskie bydło zawlokło im zarazę pyskową i racicową. — Wobec tego musi przyjść do skutku nowa konwencya weterynarska między Austryą a Włochami i w tej sprawie wyjeżdżają tymi dniami delegaci Austro-Węgier do Rzymu.

Z Tryestu donoszą, że rząd zamierza ustanowić fachową komisyę celem dokładnego zbadania stanu majątku austryackiego „Lloyda“, a przedewszystkiem wartości jego okrętów. Orzeczenie tej komisyi zapaść musi oczywiście przed zawarciem nowego układu subwencyjnego między rządem a Lloydem.

Sprzedaże, uskuteczniane ostatnimi dniami przez spekulantów budapeszteńskich, ustały, wobec czego tendencya giełdy wzmocniła się, tembardziej, że także dzisiejsze doniesienia z targów zagranicznych są przeważnie pomyślne.

§ **Cennik ziemiopłodow w Krakowie** z dnia 10go lutego 1904 r. w Hali zbożowej. Tendencya: niezmien ona, dowozy żyta znaczne.

Pszenica biała 9.25—9.45, czerwona i żółta 9.35—9.60 żyto dworskie 7.30—7.60, targ. 7.15 do 7.30. Jęczmień brow. 8.00—8.40, na krupy 7.00 do 7.45, na paszę 6.80—7.00, owies 7.30—7.65, tatarka 8.75—9.50, kukurudza nowa 7.25 — 7.80, stara 8.25 do 8·75, cinquantin nowa 8.55 do 9.00. Groch Wiktorya 10.75—11.50, zwykły 9.50—10.25, pastewny 7·75—8.50. Fasola cukrowa stara 16.50 do 19.00, długa 13.50 do 14.50. Fasola krótka 12.50—13.50, perłowa 14.25—15.25. Bobik 7.25 do 7.90. Wyka 8.50—9.50. Siemię lniane 10.40 do 10.80, konopne 12·50—13.00. Mak niebieski 22.00 do 25.—, szary 21.00 do 23.—. Tymotka 21.00 do 25.00. Otręby pszenne 5.90—6.10, otręby żytne 5.90—6.10. Mąka czerwona 6.30—6.50. Ofagi 4.70 do 4·90. Słoma żytnia długa 2.20 do 2.40. Siano zwyczajne stare 4.40—5.00. Koniczyna pastewna 5.20 do 5.60. Soczewica 18.00—20.00. Proso zwykłe 7.00—8.25. Rzepak zimowy nowy 11·25—11·60. Koniczyna nasienna czerwona 55.— do 70.—, nasienna biała 45.— do 55.—. Ceny notowane za 50 kg.

## TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“

*(Depesze poranne)*

**Wiedeń.** Dziś rozpoczął obrady stały wydział austryackiego wiecu miast. Biorą w nich udział prezydenci: dr. Małachowski i dr. Lee jakoteż poseł Głąbiński.

Posła Małachowskiego wybrano wiceprezydentem. Wydział zajmował się przedewszystkiem wyrokami trybunału administracyjnego w sprawach przynależności i przyjął kilka wniosków przeciw tym wyrokom, dotyczącym przyjmowania cudzoziemców do austryackiego związku państwowego. Między innymi przyjęto wniosek, domagający się jak najrychlejszej ustawodawczej rewizyi, obowiązującej obecnie ustawy o swojszczyźnie.

Na wniosek posła Małachowskiego postanowiono polecić prezydyum wiecu miast, ażeby poddało szczegółowemu badaniu rządowe studya nad reformą administracyi ze względu na autonomiczne prawa gmin miejskich i ażeby postawiło odpowiednie wnioski. Dalej wydział przyjął liczne zmiany i wnioski dodatkowe do rządowego przedłożenia o kolejach lokalnych. Na wniosek prezydenta dr. Lea postanowiono sprawę sanacyi finansów miejskich postawić na porządku dziennym najbliższego wiecu miast, który się odbędzie w Wiedniu w kwietniu.

*(Depesze popołudniowe).*

**Paryż.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, w dyskusyi nad wniesionem przez rząd przedłożeniem o rozdziale Kościoła od państwa, wywodził poseł Moilot: Projekt ustawy o rozdziale Kościoła od państwa bynajmniej nie jest wystarczającą odpowiedzią na prowokacyjną politykę Watykanu. Skoro rząd objawi niezłomne postanowienie przeprowadzenia rozdziału, zdobędzie sobie usilne poparcie większości republikanów w Izbie i w całym kraju. (Huczne oklaski na lewicy).

Deput. Gauthier de Clagny (nacyonalista) wyraża przeświadczenie, że rządowy projekt ustawy jest tylko wybiegiem i nie będzie załatwiony w obecnym okresie ustawodawczym. Byłoby o wiele lepiej wziąć pierwej pod obrady ustawę o ubezpieczeniu robotników na starość. (Oklaski na prawicy i w centrum, wrzawa na lewicy).

Deput. Gayraud (z prawicy) sądzi, że byłoby rozumną rzeczą dokonać dzieła pokoju, przez nawiązanie napowrót stosunków z Watykanem i przywrócenie konkordatu. (Protesty na lewicy). Mówca oświadcza jednak, że będzie głosował za projektem ustawy, jeżeli będzie poręczona zupełna swoboda wyznań.

Minister wyznań, Bienvenue Martin, odpowiadając poprzednim mówcom zaznaczył, że opróżnione dyecezye pozostaną i nadal nieobsadzone, rząd nie uważa jednak dyecezyi w Dijon za opróżnioną. (Oklaski na lewicy.) Jedynem wyjściem z tych anormalnych stosunków jest rozdział Kościoła od państwa. Możliwie najszybciej — powiada minister — poddamy dotyczący projekt ustawy pod głosowanie. Nie chcemy nikogo wprowadzać w błąd. Potem dopiero przyjdzie pod głosowanie projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość. (Oklaski i wołania brawo na całej lewicy.)

Po dalszej rozprawie zażądał prezydent ministrów Rouvier pierwszeństwa dla porządku dziennego Sarriena, który opiewa: „Izba stwierdza, że stanowisko Watykanu czyni rozdział Kościoła od państwa nieuniknionym, a licząc na to, że rząd weźmie tę sprawę pod obrady w izbie bezpośrednio po dyskusyi nad budżetem i ustawą wojskową, przechodzi do porządku dziennego“.

Izba odrzuciła 352 głosami przeciw 197 żądanie pierwszeństwa dla porządku dziennego, domagającego się wzięcia pod obrady najpierw sprawy o ubezpieczeniu robotników na starość.

Następnie 343 głosami przeciw 189 przyjęła izba pierwszą część porządku dziennego Sarriena o konieczności rozdziału Kościoła od państwa, 379 głosami przeciw 115 drugą część o terminie obrad nad tą sprawą, wreszcie uchwaliła 386 głosami przeciw 111 cały porządek dzienny Sarriena.

**Moskwa.** Na konferencyi lekarzy z gubernii moskiewskiej uchwalono następującą rezolucyę:

„Przyłączamy się w zupełności do żądań, ogłoszonych dnia 21 stycznia przez petersburskich robotników. Wyrażamy nasze najgłębsze współczucie dla tych, którzy swą krwią zrosili ulice Petersburga i jesteśmy oburzeni postępowaniem biurokracyi, która gwałtem zdusić chce wszystkie próby społeczeństwa dojścia do politycznej swobody. My nie możemy pozostawić ludności Moskwy bez naszej pomocy, dlatego nie zaniechaliśmy wykonywania naszej praktyki. Ale uważamy za nasz obowiązek przyłączyć się do liberalnego ruchu i walczyć razem z nim z wszelkich naszych sił o polityczną wolność. Subskrypcye ziemstwa dla armii i floty i pomoc lekarska dla nich przyczyniają się niestety do wzmocnienia aspiracyj wojennych. Czynią one zrujnowany już naród jeszcze uboższym i odwlekają zaspokojenie jego najpilniejszych potrzeb. Należy przeto zaprzestać wojny możliwie jak najrychlej. Wyrażamy życzenie, aby ziemstwo nie dało już wcale pieniędzy do dyspozycyi na wysyłanie lekarstw, opatrunków itp. na daleki Wschód i aby to stało się fundamentem powszechnej czynnej opozycyi przeciw wojnie, która obcą jest narodowi rosyjskiemu a niebezpieczną dla jego interesów“.

Rezolucyę tę postanowiono doręczyć zebraniu ziemstwa moskiewskiego.

**Petersburg.** Zjednoczenie przemysłowców żelaza w Rosyi wystosowało do prezydenta komitetu ministrów Wittego memoryał o kwestyi robotniczej w Rosyi, w którym na końcu powiedziano:

„Usposobienie mas ludowych w Rosyi jest groźnem ostrzeżeniem, że środki represyjne nie zdołają powstrzymać głęboko zakorzenionego ruchu ludowego, który się codziennie na nowo objawia. Normalne stosunki między robotnikami a przemysłowcami, jakoteż polepszenie sytuacyi robotników mogą nastąpić tylko pod następującymi warunkami:

1) Utworzenie systemu rządów, opartego na prawie. Istniejące bowiem ustawodawstwo i dotychczasowy sposób wydawania ustaw nie odpowiada potrzebom ludności, a zwłaszcza potrzebom przemysłu rosyjskiego. Udział przedstawicieli wszystkich klas, zarówno przemysłowców jak i robotników w ustawodawstwie, jest rzeczą nieodzowną.

2) Równość wszystkich w obliczu prawa.

3) Ustawowe poręczenie nienaruszalności mieszkania i nietykalności osobistej.

4) Prawo robotników do zgromadzania się, oraz prawo do zaprzestania pracy, zarówno przysługujące jednostkom, jak i grupom. Te same prawa mają otrzymać także przedsiębiorcy.

5) Ustawowa ochrona robotników przed atakami strejkujących, jeżeli robotnik nie zgadza się na proklamowany strejk i nie chce się do niego przyłączyć, albowiem prawo organizowania strejku nie pociąga za sobą obowiązku brania w nim udziału.

6) Wolność słowa i prasy.

7) Powszechna obowiązkowa nauka w szkołach z rozszerzeniem programu dla szkół elementarnych. Uproszczenie formalności przy zakładaniu szkół, bibiotek, czytelń i Towarzystw naukowych.

**Sosnowiec.** Wczoraj roziepiono tu plakaty z obwieszczeniem, że konferencye zastępców warsztatów i fabryk mogą być podjęte dopiero po przywróceniu porządku. Zastępcy ci proponują, by praca była napowrót rozpoczętą i aby wybrano delegatów dla rokowań.

**Sosnowiec.** Strejk trwa dalej. Przy wczorajszem starciu między wojskiem a strejkującymi w hucie Katarzyny padło od strzałów 27 robotników i jeden przechodzący przypadkiem tamtędy uczeń; 5 robotników zmarło w szpitalu wskutek ran otrzymanych, 36 było ciężko rannych. Liczba lekko rannych nie jest znana.

**Petersburg.** W pobliżu fabryki putyłowskiej strejk się rozszerza. W 15 warstatach, zatrudniających 17.000 robotników, pracę wstrzymano; tylko w dwóch warstatach pracują. Po mieście krążą niepokojące pogłoski, ale w rzeczywistości spokoju nigdzie nie zakłócono.

Stan wzmocnionej ochrony ogłoszono w gub. kaliskiej, siedleckiej, radomskiej i kutaiskiej (na Kaukazie).

**Warszawa.** Kilka fabryk, w których zaczęto znowu pracować, zmusili robotnicy strejkujący do ponownego wstrzymania pracy.

**Konstantynopol.** Wczoraj podpisano w Skoplii kontrakty nowych oficerów austro węgierskiej żandarmeryi.

**Bruksela.** Dzienniki donoszą, że ks. Wiktor Napoleon zrzekł się swych pretensyi do tronu francuskiego, celem uzyskania pozwolenia na ślub z księżniczką Klementyną belgijską.

**Rzym.** Wszystkie dzienniki w entuzyastyczny sposób omawiają inicyatywę króla, aby założono w myśl projektu Amerykanina Dawida Lubina międzynarodową instytucyę dla popierania rolnictwa.

**Warszawa.** Dzienniki podają listę osób zabitych od 27 — 30 stycznia na ulicach Warszawy. Lista obejmuje 62 nazwisk, w tem najwięcej nazwisk robotników i dużo kobiet. Druga lista zawiera nazwiska 29 osób zmarłych wskutek ran, otrzymanych podczas rozruchów.

**Moskwa.** Wczoraj zebrała się szlachta gubernialna celem wyboru nowego marszałka swego. Książę Trubecki odmówił stanowczo przyjęcia wyboru ponownego. Oświadczył przytem, że zawsze starał się o zgodę szlachty moskiewskiej ze szlachtą całej Rosyi. To mu się też udało. W ostatniej jednak dyskusyi adresowej nastąpił rozłam. W tej ważnej kwestyi szlachta nie pytała się marszałka o jego zdanie. Z tego widzi on, że nie może już obecnie przeprowadzić owego zjednoczenia szlachty, owej zgodności, o której myślał.

Także inni członkowie szlachty, których proponowano potem na prezydentów, odmówili za przykładem ks. Trubeckiego.

Ponieważ ks. Trubecki nie dał się nakłonić do zmiany stanowiska, pozostanie on nadal w urzędzie aż do dokonania ostatecznego wyboru nowego prezydenta.

**Warszawa.** Tutejsi zecerzy po większej części znowu strejkują. Strejk piekarzy trwa dalej. Obawiają się także strejku rzeźników. Z tego powodu ludność zaopatruje się w żywność. Z okazyi jutrzejszej wypłaty w fabrykach obawiają się rozruchów. Tutejsze wielkie fabryki skór porozumiały się z robotnikami i w poniedziałek rozpocznie się w nich praca. Przyznano im 9-godzinny czas pracy i podwyższenie płac o 10—15 kop. dziennie, jakoteż płacę minimalną 75 kop. dziennie.

**Wiedeń.** Izba panów zebrała się dziś w południe. Po przyjęciu kilku drobnych ustaw, uchwalonych przez Izbę posłów, w sprawie pożyczek miejskich i krajowych, przewodniczący oznajmia, że Izba przystępuje do dyskusyi nad referatem komisyi regulaminowej co do zmiany regulaminu Izby posłów.

W tej chwili z galeryi odzywa się głos posła socyalistycznego Riegera: „Protestujemy przeciw temu mięszaniu się Izby panów do Izby poselskiej i ukróceniu praw reprezentacyi ludowej“.

Wiceprezydent hr. Auersperg wzywa Riegera, aby opuścił galeryę.

Rieger: Ja nie zakłócam spokoju. Jestem wolnym reprezentantem ludu i wnoszę tu protest.

Powstaje wrzawa; z sali wołają członkowie Izby do galeryi: „Proszę wyjść!“.

Przewodniczący przerywa posiedzenie i zarządza wydalenie Riegera, poczem posiedzenie znowu otwiera. Po kilku minutach znowu zjawia się p. Rieger na galeryi.

Zabiera głos sprawozdawca prof. Lammasch.

**Essen.** W 18-tu rewirach dortmundzkiego wyższego urzędu górniczego i w kopalni „Rheinpreussen“, na ogólną liczbę 245.486, zjechało wczoraj do roboty 75.663 górników. Brakowało zatem 169.823, wobec 193.876, których brakowało dnia poprzedniego.

## Wojna.

**Tokio.** Biuro Reutera donosi: Rosyanie prowadzili we środę dalej ostrzeliwanie centrum i skrajnego lewego skrzydła Oyamy, a we czwartek ostrzeliwali z dział skrajne prawe skrzydło.

Drobne oddziały rosyjskiej piechoty zaatakowały Japończyków we środę wieczór, zostały jednak odparte. Położenie jest niezmienione.

**Londyn.** Do *Daily Telegraph* donoszą z Szangaju, że Japończycy zamówili w Anglii cztery duże okręty wojenne według wzoru najnowszych angielskich okrętów, oraz działa, — wszystko wartości 500.000 funt. szterl.

Gdy pogoda stanie się bardziej sprzyjająca, głównym celem Japończyków stanie się rzeczywiste oblężenie Władywostoku. Admirał Kaminura postara się, aby z chwilą, gdy zawre na nowo bitwa nad rzeką Sza, odciąć Rosyanom połączenie z Władywostokiem.

### HOTEL GEORGE'A.

*Pokoje ze światłem i usługą od 3 K. począwszy.*

Przyjechali dnia 11 lutego. Hr. A. Starzeński z Dąbrówki. Hr. L. Koziebrodzki z Chlebowa. J. Wiktor z Zarszyna. A. Bergmann i F. Kornblük z Wiednia. F. Ondriček i J. Tamera z Pragi. J. Starzyński z Baranowa. W. Prinz z Czerniowiec. S. Jorkasz z Bessarabii. A. Goldhamer z Sanoka. J. Rylska z Uhrynowa. A. Garapich z Zagórza. O. Podlewska z Czarnicy. A. Gniewoszowa z Kontów. A. Zawadzki z Mołoszkowiec. J. Rozwadowski ze Złoczowa. J. Kościelski z Poznania. T. Horodyski z Komarowa.

### HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 11 lutego. M. hr. Borkowska z Mielnicy. A. hr. Miączyński z Satyowa. H. Krzyżanowska z Lisek. M. Burzyński z Buczacza. T. Matuli z Koszlak. St. Hanusz z Chrzanowa. W. Żurowski z Olszanicy. Dr. L. Peiper i dr. W. Czaykowski z Przemyśla. J. Madeyski z Parchacza. X. J. Ra ocki z Majdanu. B. Lang z Wieczorek. P. Eismont z Wołynia. M. Trnowski i E. Holub z Wiednia.

### HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

*Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.*

Przyjechali dnia 11 lutego. G. Mikuciński, H. Bartmański, T. Bukowski, J. Glatzel i H. Oplusstil z Krakowa. S. Oświecimski z Bochni. K. Lipowska z Sambora. K. Kunstmer z Rakszawy. W. Bartmański z Jasła. N. Wysocki z Jarosławia. Ch. Bloch z Paryża. W. Jurkiewicz ze Śniatyna. A. Klauss, L. Engel, H. Stiess, O. Carmine, M. Friedenfeld, K. Burg i A. Spitzer z Wiednia. A. Zarembina z Kołomyi. K. Drogoniowie z Przemyślan. K. Herden z Reichenbergu. J. Zytek i Z. Wotyniec z Przemyśla. W. Ząbecki z Podbuża. T. Sobe z Gurahumory. J. Cielecki z Byczkowiec.

**Budapeszt** 11 lutego. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 19·72—19·74, na maj 19·60—19·62, październik 17·30—17·32; żyto na kwiecień 15·38—15·40, na październik 13·90—13·92; owies na kwiecień 14·10—14·12, na październik 12·22—12.24; kukurudza na maj 14·84—14·86. Rzepak na sierpień 22·40—22·60. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: lepsza. — Usposobienie: dobre. — Pogoda: pochmurno.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.



### Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego

**Przychodzą do Lwowa:**

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 8.00, 3.55, 5.40, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.20.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.40, 5.50, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.20, 5.06, 10·02*.
Z Tarnopola: 3.25* (na dw. gł.) 8.04* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 8.10, 5.50, 9·10*.
Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.25.
Ze Stryja: 7.45, 10.02, 1.10, 4.85, 10.40*
Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.80
Z Jaworowa: 8.20, 4.45.
Z Sambora: 8·00, 10·00*.

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.55**, 4.10*, 8.85, 6.20*, 10. [illegible]
Do Rzeszowa: 3.80.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55**, 6.80, 9[illegible] 11.—*; z Podzamcza: **2.09**, 6.48, 9.21*, 11.24
Do Tarnopola: 10.55 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.45**, 6.20, 10.45, 10.12*.
Do Stryja: 6.45, 9.10, 8.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 10.55, 7.05*, 11.10* (każdej niedzieli).
Do Jaworowa: 6.50, 5.45.
Do Sambora: 9·25, 3·40.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.55.
Do Przemyśla, Chyrowa, Zagórza: 10.05*.

**Uwaga.** Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do [illegible] min. 59 rano.



# Katarzyna Kriegshaber

**b. właścicielka dóbr ziemskich**

*przeżywszy lat 70, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Bogu, dnia 10. lutego 1905 roku.*

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 12. lutego 1905 roku, o godzinie 3. po południu z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego l. 5 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

**Lwów, dnia 10. lutego 1905.**

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10

---

**KONSTANTYNOPOL.**

## Wycieczka Wielkanocna.

**Prospekta rozsyła: Dom komisowy i spedycyjny Jakóba Spelta we Lwowie.**

---

## KWIZDY FLUID RESTYTUCYJNY

**ck. uprzyw. woda do mycia koni.**

cena 1 flaszki K. 2·80. Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i cywilnych w użyciu do pokrzepienia przed i po większych strapaciach przy szywności żył etc. ukwalifikuje konia do nadzwycz. działalności.

Prawdziwe tylko z niniejszą marką ochronną we wszystkich aptekach i droguryach. Cenniki ilustr. bezpł. i franc.

Główny skład: **FRANCISZEK JAN KWIZDA**

c. k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dost. nadw. Aptekarz obw. w Korneuburgu p. Wiedniem.

---

Dependance

## Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych

**Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.**

---

## Krochmal brylantowy

**„Bażanta"**

uznany powszechnie za najlepszy,

wszędzie do nabycia.

---

Ciągnienie już 15 lutego 1905.

## Loterya kolejarzy „Flugrad"

Główna wygrana

## 50.000 Koron

razem 9.999 wygranych w sumie 125.000 Koron

## Cena losu 1 korona.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow. kantor. wym. i w Biurze loter. **Wiedeń I Gumpendorferstrasse 21.**

Losy po Koronie 6 losów 5 K. 50 h. 11 losów tylko 10 Kor.

poleca Kantor wymiany

## Braci Eibenschütz w Krakowie

**Rynek gł. 5.**

---

Najzupełniejsze przekonanie, że aptekarza **A. Thierry'ego balsam i centyfolia** nie są do zastąpienia, prosimy o kupienie sobie książki, która służyć będzie za domowy poradnik, zawierający kilka tysięcy oryginalny h podziękowań, i wiele pouczający wszystkich krajów i w wielu językach. Przyszlemy odwrotnie po nadesłaniu 85 halerów w gotówce, albo w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymuje książkę bezpłatnie 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje 5 koron, 60 małych albo 30 podwójnych K. 15. franco poczt. 2 tygle centyfoliowego balsamu franco razem z paczką K. 8.60 Proszę adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.

Proszę mi donieść o fałszerzach i o kupcach sprzedających naśladowania moich jedynie prawdziwych preparatów. — Główny skład we Lwowie u Szymona Haya Jakóba Piepes Poratyńskiego i Z. Ruckera.

---

## Mydło Schichta

„Jeleń" **Znaki ochronne** „Klucz"

**Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.**

## Wszędzie do nabycia.

**Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht", który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.**

---

Tarnopolski Oddział c. k. Towarzystwa gospodarskiego

urządza w Tarnopolu

**od 29. maja do 3. czerwca b. r. trwać mającą**

## Wystawę maszyn i narzędzi rolniczych

saś

w dniach 26-go i 27-go lipca b. r.

## próbną wystawę żniwiarek.

**Zgłoszenia dotyczące obesłania wystawy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela**

BIURO

Tarnopolskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Tarnopolu.

---

Nasładownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę



# SÓL ŻOŁĄDKOWA

## JULJUSZA SCHAUMANNA

**Aptekarza w Stockerau**

**Od Wielu najwięcej doświadczony dyetyczny środek do ułatwienia trawienia.** Usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównane do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**

Otrzymać można we wszystkich renomowanych aptekach austr. węg. monarchii. Cena 1 pudełka K. 1·50. Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: **Apteka krajowa Juljusza Schaumanna** w Stockerau.

---

Drobne ogłoszenia.

## Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zawśwenia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. Kosztorysy gratis.

---

Za darmo otrzyma każdy

wspaniały kalendarz

zawierający około 100 illustracyi

Kalendarz „Bociana"

**na r. 1905,**

kto zaprenumeruje Tygodnik humorystyczno-satyryczny „Bocian" na pół roku i nadeśle półroczną prenumeratę w kwocie 4 korony wprost do centralnej Administracyi.

Kraków, ul. Zielona l. 7.

---

**Na pączki** znakomity, bezwonny smalec po zniżonej cenie do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, ul. Batorego 2.

---

## Nowość!

**Krajowe odznaki kotylionowe.** Sortyment na listku paproci, zamiast w kowercie, dla jednej damy 60 hal. Setka najrozmaitszych orderów od 7 Kor. do 18 kor., również peleryny i płaszcze balowe poleca **„Szarotka"** Lwów, ul. Halicka 20.

---

## 1 Marca

**najbliższe 2 ciągnienia**

**14 ciągnień w roku**

1 los włoski czerw. krzyża
1 los węgierski
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoniowy
1 los „Josziv" dobrego serca.

Główne wygrane:

K. 40.000, 20.000, 10.000 etc Frc. 100.000, 75.000 etc.

Razem 5 losów w 82 ratach po k. 5 — Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Czeki i gazeta bezpłatnie.

Dom bankowy

**ROHATYN i ULAM**

Lwów, Sykstuska 8.

---

## Rządzca

ekonom, żonaty, ukończona szkoła rolnicza, tęgi energiczny rolnik, najlepsze referencye pragnie zmienić posadę. Rolnik post. restant. Lisko l 10.

---

**Gorzelnik rutynowany, przyjmie w każdym czasie kierownictwo. Adres: Urząd pocztowy Jeleśnia ad Żywiec.**

**Ogrodnik,** żonaty l. 38, z wyższem wykształceniem fachowem, amator kwiatów, dobry jarzyniarz, wzorowe świadectwa, poszukuje od marca posady, adres: Ogrodnik. Korsary p. Limanowa.

---

**Baczność!** Majętny, uczciwy, pracowity gospodarz poszukuje dzierżawy pszennej gleby od 50—250 morgów. Łaskawe zgłoszenia 250 **Kulików-dworzec.**

---

# Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jedwabny obustronnie do użytku, ledsiutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 8·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

**Materace** czysto włosienne za 8 poduszki zł. 14, 16, 18, 20, do zł. 30. Materace z morskiej po zł. 6 i 7; wyściełane trawą morską 6·50, 7, 8, do 10 zł. Nowość-siennikí „Higiena" ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7; wyściełane trawą morską z włosieniem po zł. 10, 12, do zł. 20.

**Nowość!** maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. ze kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

## Józefa Schustera

**we Lwowie, ul. Kopernika l. 5**

---

Prywatne doniesienia.

## Wazelinę

## żółtą i czarną

najl pszy środek do konserwowania skóry, uprzęży, pasów i metali itp. poleca w puszkach blaszanych 5 kg za 5 kor. 1 kg 1·20 kor., pół kg 60 hal., ćwierć kg. 30 hal. i wysyła za pobraniem pocztowem. Droguerya **Menkesa** ul. Kazimierzowska 19.

---

## Kupna za gotówkę majątku

lasowego, w Galicyi obszaru ponad pięć tysięcy morgów poszukuje się. Oferty przyjmuje **Dr. Alojzy Kraus, adwokat** we Lwowie **ulica Hetmańska l. 14** pod znakiem 5000.

---

**Fotograficzne aparaty,** nowe papiery: Faila, dwukolorowy pigment i trzy razy czulsze od dotychczasowych płyty i filmy E poleca skład

## Władysław Borzemski i Sp.

**Lwów, Teatralna 7.**

**Cenniki bezpłatnie.**

---

## Lwowskie Foto-Plastikon

**w Pasażu Hausmana**

(46 razy premiowane)

Od $^{12}/_{2}$—$^{18}/_{2}$ do widzenia:

Gościnne występy

**artystów teatrów paryskich.**

**Wstęp 10 centów.**

---

**Pension**

## „Goplana"

**Lwów, Bielowskiego 5.**

parter.

Na karnawał pokoje urządzone z komfortem, dziennie, tygodniowo i miesięcznie z całodziennem utrzymaniem. Ceny przystępne

---

**Jul. Schradera patrony likierowe**

Jul. Schradera w Feuerbach-Stuttgart. Najlepszy i najracyonalniejszy środek do samodzielnego przyrządzania likierów w domu. Prospekt wysyła na żądanie główny skład dla Austro-Węgier: **M. Maager, Wiedeń III/3 am Heumarkt 8.**

We Lwowie: u A. Hübnera, Rynek gł.

---

## Księgarnia Polska

**we Lwowie, ul. Akademicka 2.**

poleca dzieła pedagogiczne

**REUSSNERA**

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

## SAMOUCZEK:

**Polsko-Niemiecki** Kurs I szy K. 3.10 — kurs II-gi K. 4.80.
**Polsko-Francuski** kurs I-szy K. 8·60, kurs II-gi K. 9·60.
**Polsko-Angielski** kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 8·60.
**Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
**Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K. 1·80,

---

Dr. G. Schmidta lekarza szlabowego i fizyka słynny

**OLEJEK SŁUCHOWY**

Tylko prawdziwy z obok umieszczoną marką ochronną usuwa czasową głuchotę wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch, nawet w wypadkach zadawnienia. Do nabycia po 2 zł. za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece

PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE

---

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

# FABRYKA MASZYN

# i odlewarnia żelaza

# E. BREDTA i Ski w Ottynii

**wyrabia**

## W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzeń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

## W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

## W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

## W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

## W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

**Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.**

---

Pierścionki

zaręczynowe, obrączki,

szpilki ślubne, srebro stołowe

(Urzędownie cechowane)

kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye

poleca **Jan Jarzyna**

jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

---

## Poszukuję leśniczego

z egzaminem państwowym, długoletniemi dobremi świadectwami i dobremi referencyami, pierwszorzędnej siły jako nadleśniczego do kilku rewirów. Wynagrodzenie 8000 kor. Bliższe warunki i zgłoszenia przyjmuje biuro Plohna, Lwów, Karola Ludwika 9, pod **„Leśniczy".** Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi

---

## Przeprowadzenia

Caro i Jellinek Wiedeń. Pest. Lwów, Jagiellońska 22

Pat. wozy 6 i 8 metrowe

**Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.

**CARO i JELLINEK**

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

---

Marka ochronna: **kotwica.**

## Liniment. Caps. Comp.

**z Richtera apteki w Pradze,**

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

**Apteka Richtera pod „złotym lwem"**

w Pradze,

I. ulica Elżbiety 5.

---

DOM ZDROWIA

## Dr. Soleckiego Kazimierza

**Lwów, ul Hausnera l. 11.**

Nr. Telefonu 678.

Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**

Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

---

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

## Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

**Naftuła Toepfer,** ul. Trybunalska 12
**Adler M.,** plac Akademicki.
**Agid Jakób,** ul. Krakowska 25.
**Bauer.** Hotel de Laus
**Bogen** Hotel Warszawski.
**Blasbalg S.** ul. Teatralna. 20.
**Beigel** ul. Chorążczyzna.
**Breyvogel H.** ul. Grodzickich.
**Drucker J.,** ul. Gródecka.
**Enichorn** Gródecka.
**Fried Jakób,** Rynek 18.
**Fisch,** Leona Sapiehy.
**Fleischer A.** ul. Grodecka 81.
**Fränkel J.** ul. Leona Sapiehy
**Garfunkel O.** ul. Sykstuska.
**Griffel** ul. Żółkiewska.
**Grüss W.** ul. Leona Sapiehy
**Herold A.,** ul. Sykstuska 14.
**Heustein J** ul. Lenartowicza.
**Hellwig Edward,** ul. Kopernika.
**Kawiarnia europejska** ul. Jagiellońska.
**Kantyna** Cytadeli.
**A. Keil,** ul. Kopernika.
**Kostkiewicz A.,** ul. Wałowa
**Kreindler J.,** plac Bernardyński.
**Kanarienvogel A.,** Jagiellońska 16
**Kühl. M.** Grodecka 18.
**Lemel S.,** ul. Gródecka 54.
**Ludwig J.,** ul. Krakowska 7.
**Löwenheck J.,** ul. Trybunalska 4.
**Landsberger S.** ul. Polna.
**Łopcińaski W.,** Rynek 37.
**Makowski K.** Krasickich.
**Nowożeniuk J.,** pl. Solarny.
**Nussenblatt H.** ul. Grodecka 58.
**Isak Ostermann** ul. Sykstuska 28.
**Ilków** ul. Halicka 10.
**Jäger** Pasaż Hausmana.
**Przybylski K.,** ul. Trybunalska.
**Piotrowski J.** ul. Ruska 18
**Pochmarski,** Pasasch Mikolascha.
**Pencias** Gródecka
**Rack** Żółkiewska 30.
**Reich S.,** Rynek.
**Rothberg A.** ul. Kazimierzowska.
**Rudziński A.** Restauracya kolejowa.
**Rothberg M.,** ul. Gródecka (Bema)
**Rossignon** ul. Pańska.
**Schapira S.** Rynek.
**Salzberg H.** Kazimierzowska.
**Schall Sara,** ul. Kazimierzowska
**Schwarzer Osias,** ul. Grodecka
**Stauber** Hotel pański.
**Teitelbaum** ul. Gródecka.
**Tennenbaum J.** Jagiellońska l. 6
**Tomicki R.** Rynek.
**Weissberg** ul. Grodecka
**Zukiermann J.,** Zimorowicza 18
**Zimet H.** Kaźmierzowska.
**Zieliński** Ormiańska 8.

## BOK OKOCIMSKI

(porter krajowy).

**Toepfer Naftuła** ul. Trybunalska.
**Baczewski Z.** pl. Halicki.
**Garfunkel O.,** ul. Sykstuska 2.
**Schapira S.,** Rynek.
**Waldbaum** ul. Grodecka.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

## OZYASZA WIKSLA i Syna

**ul. Bogusławskiego l. 13.** Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.

**S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.**

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

**Jan Götz, browar w Okocimie.**

---

## Molla Proszki Seidlickie

**Molla proszki Seidlickie** są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.**

## Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.

**Wiedeń I, Tuchlauben 9.**

SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poratyński, A. Ehrbar, J Wewiórski, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.

---

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

# Woda Bilińska

**wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej towarzystwa lekarskiego**

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

**Cena flaszki w Krakowie 15 ct.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

**K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie,**

właściciele fabryki wód mineralnych.

---

# Na wszystkie

***bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie i zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyi po cenach redakcyjnych***

## Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

***Lwów, pasaż Hausmana 9.***

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

---

## Środek do farbowania włosów „Effektor",

**E v. Linka prawnie chroniony (nie trujący)**

premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwale, nie puszcza przy kąpieli lub myciu, na czarno, ciemno i jasno, kasztanowato jasno i ciemno blond. — Wielkie pudełko złr. 2, Próbne pudełko złr. 1. — Pocztą za opakowanie 15 ct.

## E. LINK

**fryzyer, kosmetyk i specyalista, Wiedeń I** Spiegelgasse 19, vis-a-vis Dorotheum. Farbowania włosów w osobnych pokojach dla panów i pań. We Lwowie, apteka pod „Srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera**

---

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

Z drukarni E. Winiarza.